IV

Papiery Trojackich

Fragment korespondencji Seweryny Trojackiej

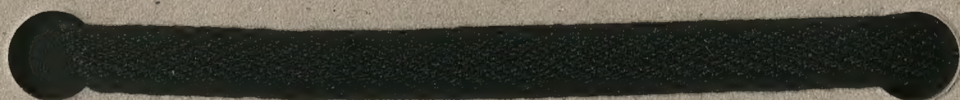

Palermo d. 14/2 888

W owej krainie błękitów nowo i nieba wiosny i
kwiatów palm i pomarańcz wybiegają myśli
do całego grona drogich memu sercu osób kół
zaprzyjaźnionych w Krakowie. W pierwszym więc
rzędzie zwracam się do Szanownych Państwa moich
ślę pozdrowienia i wieści o sobie i tej starej
dzielnicy ziemi [illegible] i pod Monte Pellegrino
które panuje nad palermitańską przepyszną ich
ziemią. Przybyliśmy tu wiosną podróż na Wiedeń
Villach Meran Weronę Wenecję Florencję
i Neapol. Nigdzieśmy się dotąd dłużej nad
dzień lub dwa nie zatrzymywali. Dopiero
tu mamy pobyć jakiś tydzień potem wpadniemy do Tunisu północnej Afryki i wrócimy
do Neapolu rozpoczynając odwrót. O pięknie
krainy trudno nawet mówić na tej małej kartce
chodziło mi tylko aby dać dowód drogim Państwu
pamięci i [illegible]

Adam

UNIONE POSTALE UNIVERSALE

CARTOLINA ITALIANA PER L'ESTERO

CENTESIMI DIECI

87

All'Illustrissima Signora
Martina Severina Trojacka
Kraków Cracovia
Austria Galicia

NB. Su questo lato non deve
scriversi che il solo indirizzo.

Algier d. 15/3 888

Szanowni i Drodzy Państwo!

Tak często myśl moja wraca się ku Wam, iż nie mogę oprzeć się pokusie pisania paru słów z kresu mojej podróży. Miesiąc prawie upłynął od czasu wysłania pod Waszym adresem karty z Palermo. Przez ten miesiąc dużo drogi zrobiłem, z której chciałbym pobieżnie Wam opowiedzieć. Z Palermo wyjechałem 17 Lutego i przeciąłem wszerz całą Sycylię. Zwiedziłem Taorminę, Catanię, Girgenti i Syrakuzy. Najwięcej zachwyciła mnie Taormina położona na marmurowej skale wznoszącej się na 400 stóp prostopadle nad morzem. Widok z jednej strony na wznoszące się wyżej szczyty na całą piramidę śnieżystej do połowy Etny i dalej na całe wschodnie wybrzeże Sycylii od Messyny do Catanii z wielkiemi wcięciami zatokami, przylądkami, potem na całą górzystą Kalabrię i na nieskończoność morskich błękitów. Wschód słońca widziany tam ze szczytu wspaniałych ruin greckiego teatru to widowisko, które opisać niepodobna. Z Syrakuz przepłynąłem morzem na Maltę, która po Sycylii mało dla mnie przedstawiała interesu. Dopiero Tunis zupełnie nowe i silne przyniósł wrażenia, szczególniej zaś wycieczka do ruin dawnej Kartaginy, cystern, kaplicy Śgo Ludwika i ostatniego cypla przylądka Kartagińskiego gdzie z wierzchu latarni morskiej cudownemu otwiera się widok,

4/66

Po ośmiodniowym pobycie w Tunisie
puściłem się koleją w kierunku Algie-
ru przecinając całą tunetańską regen-
cyę. Pierwszego dnia dojechałem do
Guelma drugiego do Constantina
miasta które pod względem oryginal-
ności przewyższa prawie wszystko
co w prowincyi można. W Constantina
spędziłem dwa dni i nie mogąc się
oprzeć chęci widzenia Sahary
puściłem się do El Kantara północnej
wielkiej oazy na samym wstępie
do Sahary a stamtąd konno do Biskry
i Sidi Okba o 90 kilometrów w głąb
pustyni. Cała ta droga przedstawia mi
się jak w fantastycznej podobnie
cudownych zmian dekoracyi, efektów
światła, wspaniałej odmiennej natury
wschodniego kolorytu, typów i całego
otoczenia trudno sobie wyobrazić nie
będąc na miejscu. Najśliczniejsze wra-
żenie robi El-Kantara gdzie dekoracya
jak w teatrze zmienia się w jednej
chwili. Przyjeżdża się koleją na stacyę
tuż do podnóża pasma gór skalistych.
Droga wiedzie przez ciasny wąwóz a za-
miast kraty [illegible] otwarty przestępu-
ni [illegible] skał. Tymczasem cała
góra alpejskiej natury skał przed oczami
nagle jak w dziecinnym teatrzyku wycho-
dzi się z wąwozu na światło a[illegible]
na [illegible] i przecudowną
oazę pełną palm daktylowych kwi-
tnących migdałów brzoskwiń prawdzi-
wych akacyi [illegible] cudowne
[illegible] dokoła. W palmowym lesie
błyszczą [illegible] się na słońcu lepianki
z gliny dziwnych kształtów zbudo-
wane z drzewa. Dalej przed nami
rozpościera się gdzie niegdzie ota-
czana [illegible] gór. Widok [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Równie wykonany jest Biskra położona
jest za wszystkiemi pasmami gór
w nagiej pustyni. Wspaniałe jest owo
jeszcze mieszkańcom przemieszkania
którego do miasta obok części arabskiej
tonącej w ogrodach gdzie oprócz palm
najróżnorodniejsze drzewa i krzewy naj-
więcej przedstawiały. Sidi Okba zaś
położona jest w głębi pustyni jest
całkiem osadą arabską gdzie niedołęst-
wo i nie posunęło europejskiego kolorytu
żaden ślad cywilizacji. Z meczetu mina-
retu można widzieć urokiem w dzikości
ogromnej pustyni na której jak plamki
rysują się gdzie niegdzie rozrzucone
lasy palmowe oaz. Na północ łuko-
wate półkole gór mieniące się wprost
przecudnemi barwami a pod nogami wielki
las palm i białe lepianki arabów.
Wracając z Sidi Okba widziałem wśród
pustyni: Dalekie zwierciadło jeziora
okolone zielenią drzew i wśród nich
Obraz znikł gdyśmy się zbliżyli
do niego. Z Sidi Okba wróciłem
do Biskry, którą opuściłem po trzydnio-
wym pobycie. Przenocowałem w El
Kantara i porzuciłem pustynię udając
się do Algieru. W drodze musiałem
się jeszcze zatrzymać na noc w Setif
skąd jednym dniem dojechałem
w nocy do Algieru. Położenie Algie-
ru a szczególniej jego okolice są czaru-
jące. Skaliste wysokie wzgórza
wznoszące się ponad morzem pokryte
są ogrodami pełnemi cudownej
roślinności, lasy pinii, eukaliptusów
cedrów, bróżkami poprzerywane cyk-
ny figi aloesy kaktusy palmy
palmetty akacje mimozy wodnice

nie kwitną, a gdzie jaśminy różnych
gatunków, chryzantemy, begonia
rosnące się i przyprowadzają kwiatem
obrzucające nawzajem wille, oliwki
kauczukowe drzewa, banany, Ficus
religiosa wszystko się mieści w tej
przepysznych okolicach. Dokoła błękit-
ne morze i wysunięte cyple lądu
w głębi śnieżyste pasmo Djurdjura
przez które przejeżdżałem.
Zwiedziłem też prawie wszystkie okolice
Algieru i zaczynam wszystko odczuwać
Tam prawdopodobnie pojutrze powrotem
pojadę do Marsylii i stąd wprost
do Paryża się udam. Otrzymam
pewnie kiedy stanę w Krakowie w każ-
dym razie mam nadzieję że niedłu-
go osobiście dowiem się o pobycie jego
Państwa na razie będąc w Krakowie najdal-
dalej wkrótce po Świętach.
Teraz nie pozostaje mi jak ucało-
wać rączki Obu Drogich Pań
załączając najserdeczniejsze pozdro-
wienia dla Pana Lucjana, Pani
Strzyżewskiej, jej córki i panie Ale-
ksego oraz dla wszystkich znajomych

Z przyjaźnią i uszanowaniem

Adam Asnyk

Do P. Trzyp[illegible]

4

Szanowna Pani.

Wdzięczny za troskliwość mogę donieść Łaskawym Paniom że powoli w Dołycze zaczynam przychodzić do sił i zdrowia. Jest mi tu idealnie dobrze i nie pamiętam od wielu lat tak pogodnego usposobienia w jakiem tu się znajduję pomimo fizycznego osłabienia. Przesyłając najserdeczniejsze ucałowania rączek obu Drogich Pań pozostaję

z przyjaźnią i uszanowaniem

Adam Asnyk

[illegible] a [illegible] i [illegible] ko

[illegible] ią [illegible]

[illegible]

[illegible] ych [illegible] ów, całkowicie wypłaconych

— [illegible] ą [illegible] i [illegible] 3 [illegible] y. —

[illegible]

Dr. Adam Asnyk

Romanowicz

[illegible]

d 30 Lipca 1905.
Jagiellońska 12.

Szanowna i Najdroższa Pani!
Chciałam się wywiązać z przyrzeczenia i zaraz napisać, ale nie miałam jeszcze sposobności(?). Do tego nie dostałyśmy jeszcze pokoju dla siebie, a w zgromadzonym nie mogąc się rozpakować nie mogłam się też i zabrać do pisania. Zaraz nazajutrz poszłyśmy do [illegible], ale nie zastałyśmy ich w domu. były na spacerze z panienkami z pensyonatu, a P. Alina została. Ta w [illegible] na razie była niezdrowa. Pokój mają obszerny i wygodny.

5/20

jedzenie nadzwyczaj obfite i smaczne
apetyty świetne. Maryńka wygląda
jak różyczka. Lani jeszcze nie widziała
bo rano jutro jak przyszły do nas ona
miała powód do niewychodzenia
i cały dzień w domu siedziała, jak
jechaliśmy później na wycieczkę, kła-
niała się nam z okna. Towarzystwo
jak nam mówią b. przyzwoite, tyl-
-ko drogie nudne, bo po większej części
młode małżeństwa z Królestwa. Pa-
nie dystyngowane a panowie drogi
pospolici. Na spacerach już im
się przypomnieli Zwoliński (który
stale oszukuje Rozgierów) i Paw-
likowski, ale u siebie nikogo nie

przyjmują - rodzą się że francusko-
dzyje taktowne i uważa na nie-
zadowolone chociaż nie b. się bawi
ani wyścigach nie robi. Byłyśmy na kon-
cercie Mickiewiczowskiego, ale to wielka
lekcja w finansach zrobiło bo po
3 gul. od osoby. Uszczęśliwione z su-
kursu i obiecuję że już o tem wrócę
Dziś byłyśmy na festynie i loteryi na
Bratniej Pomocy, tzn się spotkamy
na wystawie, i znów Panom
Drogim wiadomości prześlę.
Tymczasem serdeczne uściśnienia
od nas obu i wyrazy szacunku
zasyłam, ukłony od Tychoniów
Zawsze najwierniejsza przyjaciółka
i sługa H Kiecherin

527

Staszek uszczęśliwiony z pisemek wszystkie czytuje i mówi że to dla niego P. Trojacka przysłała. wyglądał Panienek aby im podziękować, ale czekał na ulicy a tymczasem wyszły i zapomniałyśmy go zawołać, był zdesperowany.

Wtorek.

Szanowna Pani!

W Kozie — wyjątkowo jak w Kozie czuję brak tych przyjemnych chwil których mi Pani używać dozwalały w Jej towarzystwie, dla tego w nagrodę choć piśmiennie pogawędzić pragnę. O zdrowiu zamilczę — bo sam nie wiem jaki jego stan — czuję tylko osłabienie dla którego częściej zmuszony jestem pokładać się jak siedzieć. To mnie zniewala do odrywania uwagi od participów i Ollendorfa z któremi chciałbym najprzyjaźniejsze do czasu zatrzymać stosunki. Niedołężniejszy w skutek osłabienia umysł potrzebowałby na lekkiej spocząć materyi — a że nic pod ręką prócz historyi Szmidta nie miałem — chwyciłem za nią pomimo że mi się przedstawiała przed oczy najboleśniejsza epoka której dotknięcie na wiele odwagi zdobywać się każe. Ale razy w ten peryod historyi naszej zaglądnąć mi przyszło z obrzydzeniem spoglądałem w niedawną przeszłość i z bojaźnią w nasze przyszłe koleje! Jest to jakby sama peregrynacya po grobach tych zbrodniarzy co to nie ujmując nic sobie za życia zepchnęli cały ciężar swych występków na słabsze, im uległe i następne pokolenia. Z cierpliwością przeszedłem te podziemia aż do końca, a ten umysłowy spacer przy wrażliwej naturze nic dziwnego że mi chwilowy zakłócił spokój i odebrał pożądany sen. Znając usposobienie pani i wiedząc ile Jej cenny i potrzebny jest spokój — a zarazem nie uznając za potrzebne drażnienie tam gdzie rozumne i bezstronne uczucia kierują zapatrywaniem się na położenie Kraju — z rozmysłem pieczętuję książkę i wyraźnie proszę nie tknąwszy odesłać do oprawy. Z wyczytaniem jej zkwitkując spieszyć się nie trzeba, bo aby się w niej rozpatrzeć odpowiedniejszego dla pani potrzeba czasu i lepszego zdrowia. W dziełku tym bowiem Autor nie przerywając na chwilę ciągu kastowych, i choć w różnych kolorach zawsze ohydnych spisków na podpiłowanie ostatnich filarków chwiejnej Rzeczy pospolitej, nie daje spocząć umysłowi czytelnika ani na chwilę uderzając go jakby obuchem co raz to nowemi gwałtami jakich się dopuszczała butna gawiedź szlachecka z możnemi na czele. Dotknąwszy tej epoki w której się śmiertelna choroba rozwijać na dobre poczynała Autor powinien był raczej dzieło swoje opatrzyć tytułem: „Konanie Polski" której szatę dzielili się wyrodni herbowi synowie. —

Mówię „herbowi" boć prawdą jest że niechby się pojawił w sejmie człowiek choćby z anielskiemi cnoty bez możności wykazania się dyplomem szlacheckim — braciа ziemianie uważali to za taką obydę pod którą obrady nad dobrem kraju odbywać się nie mogły. Autor rozpoczynając swe dzieło śmiercią Fryderyka Augusta IIgo Elektora Saskiego pobieżnie tylko wspomina ostatnie chwile jego panowania pod którym szlachta dostrzegła zagrożoną swą wszechwładną i wszechniszczącą wolność. pewne partye przewidując ratunek swych przywilejów w obiorze piasta któregoby z pośród siebie wyłonić i swym potrzebom owładnąć mogły — stawiły czoło zachciankom Sasów na tron polski, wiążąc się z gachem pani pompadour który im gwarantował poparcie przeprowadzenia planów w wyborze Leszczyńskiego.

Wolny obiór Króla — jeżeli ten ostatni jest koniecznym mógł pomyślnie wypaść tam, gdzie obywatele poczuwają się do moralnej godności i wypływającego stąd przejęcia się obowiązkami dla kraju. Temi jednak cnoty wiek 18 u nas poszczycić się nie mógł, — złe które już głęboko wtedy zakorzenione objawiać się zaczęło — nie przyszło zapewne przez Ducha Św. nagle, — musiało mieć swe wcześniejsze przyczyny które zapowiadały wcześniej lub później grabież polski i zhańbienie na zawsze szlacheckiego rodu — musiało ono już mocno być zagnieżdżonem za panowania pierwszego Sasa. Tam więc gdzie rody ważniejszych warcząc z zawiści na siebie współubiegały się o zdobycie przeważnych stanowisk nie przebierając wcale w środkach — nic dziwnego że pewna z nich koterya zaprotestowała przeciw piastowi i wołała nie mogąc samodzielnie przeprowadzić wyboru niemca uciec się o pomoc do moskwy od której też tak nie po ludzku deptaną i bezcześconą została. pominąwszy w skutek tego smutną domową wojnę na którą z politowaniem spoglądała cała uczciwa ówczesna Europa — autor głównie zajmuje się panowaniem obranego przez moskiewskich żołdaków króla Fr. Augusta III. — Mając przed tą kartą historyi — w tym zapowietrzonym, cuchnącym trupem grobie — trudno się zdobyć na słowo przebaczenia z obawy by nie skłamał język. — Zdaje się jakby wszystkie — najmniejsze iskierki uczucia swych obowiązków — prawdy — a nawet godności bierniej były obce tej ziemi tak głęboko, ostatniemi czasy krwią ofiarną przesiąkłej. W miejsce tego wszystkiego cnotą obywatelską i ludzką nazwać

można widzimy na całej przestrzeni Kretynizm — najha-
niebniejszą przedajność w ogóle tolerowaną — działania parcyal-
ne — a nie mające gruchocącej wyraźnie potęgi — i że tak powiem
zupełne zamknięcie oczu na wszelkie moralne prawa.

Polska w owym peryodzie przedstawia jakby uciemniony
spichrz murowany ze wszad przez różne gromady zwierząt
wciąż wnie się zjadających — wylatujących na żer, a tym swo-
bodniejszych i bogatszych w łupy im potężniejsza z zewnątrz
i wewnątrz zagrażała burza. — Zaprawdę podziwiać
należy jakiś nadzwyczajny wpływ opiekuńczych sił które
nas utrzymały w takiej sile po wiekowem przeszło nurza-
niu się w błocie, i które nas czynią zdolnemi do najdroż-
szych poświęceń z taką pewnością w przyszłość czynionych.

Widać na każdym kroku że doraźne szarpania i ponie-
wierania przez Niemców i Moskali nie tak korzystnie na
nas oddziaływały jak to ~~do~~ nieustanne czyhanie na swą
zdobycz trzymaną jakby w rozpalonych kleszczach niewoli.

Bo ~~np~~ przez cały czas Królowania Sasa Aug. III kiedy
zamiary nieprzyjaciół Polski i jej straszny upadek coraz
wyraźniej dostrzegać się dawały — ciała prawodawcze z od-
nowo obranych członków złożone nie mogły się zdobyć na wy-
dobycie przez lat 30 i kilka mając po temu możność a przede
wszystkiem widząc konieczność ratowania Kraju z nad przepa-
ści — nie mogły powiadam zdobyć się na wydobycie zarad-
czych środków któreby choć na chwilę błysnęły jakąś potęgą
i dawały nadzieję ratunku. Pytam się każdego gdzie
obok szewców i rzeźników, chłopów i mieszczan wszelkie
mienie i życie niosących ostatniemi czasy w darze prze-
ciw widocznie stokroć potężniejszemu nieprzyjacielowi — gdzie
obok tych bohaterów pomieścić szlachtę polską począwszy
od pierwszych lat wieku 18 aż do dziś dnia! — gdzie po-
mieścić tych poniewierców szlachetności którym Ojczyzna
wszystko a oni jej nic nie winni? Powiadają że to co
jest polskiego, żyje przechowane w tych herbowanych gło-
wach — fałsz! — śmieję się z tego, bo gdyby tak było —
w polskości dzisiejszej mieściłyby się tylko wszystkie występ-
ki i gwałty cechujące szlachtę polską ostatniego wieku.

Niech się wreszcie sami po za siebie oglądną — niech zaj-
rzą w siebie by dostrzegli tę przepaść która ich dzieli od
cnót i zasług ich przedkilkuwiekowych przodków — pew-
nie byliby się zapłonili ze wstydu gdyby do niego byli jeszcze
zdolni — Wracając do Historyi Szmidta — podziwiam
zimną krew każdego człowieka zaglądającego w tę kałużę
demoralizacyi — podziwiam Autora który z takim umiar-
kowaniem i oględnością podaje czytelnikowi koleje narodu

(przez

przez wiek cały zostawiając mu zupełnie dowolne wyda
nie sądu nad historycznie zebraną prawdą, i wyroku
nad sprawcami złego. To też sądzę że nikt tu wahać
się nie będzie i w dwuznacznych kierunkach błądzić
nie potrzebuje. — Dzieje polski Szmidta mają wogó-
le wiele wartości pod względem popularności wykładu,
szczegółowego obznajomienia, które to zalety nadają dziełu
pewną oryginalność i zasługę — a zarazem rozbudza
ją ciekawość która powinna by być tymi czasy więcej
jak kiedykolwiek spotęgowaną. —

Może Panie zadziwi podobny list ni z tąd
ni z owąd nakształt wyrwania się Filipa z Konop
pi — może Panie nawet kładzie go na karb mej
choroby i drażliwości poczytacie za jakiś wybryk fan
tazyi i namiętności — rad bym sam by tak było —
że jednak nie pierwsza to chwila temu przedmiotowi
poświęcona i że umie nic w ustalonej na tej drodze
opinii dotąd nie zachwiało — to wiem z pewnością, —
a że piszę — to tylko wynagradzając sobie naszemi
czajne gawędy na razie i dorywczo wypowiadane.

Niech Panie jednak nie myśli żebym tu tylko
o historyi pisał — O nie, będzie tu i o bulionie ale niżej.
Nie będę się tu obszerniej rozwodził teraz nad
historyą rządów tak królewskich jak i synów pod Sa
sami — a wspomnę tylko że jeżeli tylokrotne upokorze
nia ze strony Moskali i Niemców nie zdołały dać
bodźca do pomyślenia o sobie — widocznie brak już
był zupełny wszelkiej żywotności w narodzie, a razem
w tej warstwie społeczeństwa polskiego która narodo
wi przewodziła. —

Do obioru Sasa na króla jak już wspomniałem
Moskale wprowadzają w r. 1733. do Polski swe wojsko
tępią szlachciców za kołnierz i pod batami pokazują
głosować na króla. Nareszcie minął peryod tych
exekucyi i Król na oczyszczonym zasiadł tronie, —
cóż innego wypadało wtedy uczynić dla uniknięcia
takiej hańby w przyszłości, jak nie poszukać środków
we własnych siłach — odwołać się do swych praw god
ności — i korzystać z warunków jakie się przedstawiały? —
Ale gdzież tam — do tego potrzeba było warunku — aby
choć jedno stronnictwo było polskiem, aby sobie wytknęło
drogę czysto narodową i na tej zdołało absorbować kraj
cały. Tego jednak brakło — familie Czartoryskich i Po
tockich, Branickich i Radziwiłłów mając odrębne i czysto

i czysto familijne cele skupiły koło siebie herbową gawiedź licząc pięściami swe prawa do korony. Na szalonym wypadkiem — działały na przekór sobie, a nie mogąc jedna drugiej zwyciężyć posiłkowały się w swych zamiarach sukursem zagranicznej polityki sprowadzając na kraj coraz to nowe nieszczęścia i klęski pod płaszczykiem dobra publicznego. W takim biegu rzeczy musiały nieubłaganie niknąć wszelkie uczciwe popędy tym bardziej że na ich poskromienie znalazły się na każde zawołanie moskiewskie puszki lub przekupne datki zagranicznych dworów, które widząc demoralizacyę kraju policzkowały go na wsze strony. — Więc pod pozorem opieki — przemarszu wojsk i osłonięcia prześladowanych w katolickiej polsce innych wyznań narzucały się dwory niemieckie pruskie i moskiewskie najbezkarniej w mienie.

Cóż dziwnego że pierwszy lepszy pijak Carzyk lub Carowa nieszczędząc złota i ludzi zapuszczały głęboko korzenie jadu w zgangrenowaną już polskę, i przygotowywały sobie plany jej zaboru do czego ich skłaniało prawie możnowładztwo polskie. — Takie i tym podobne gwałty stały się rzeczą powszednią w polsce, nie wcześniej jednak weszły na drogę ustalenia się aż za wstąpieniem na tron Carowej Katarzyny która już przez Czartoryskich i swego gacha otwartą do swych celów miała drogę. —

Wtedy to już wyraźnie zapowiadały nieustannie nachodzące polskę moskiewskie wojska że surowo karać będą wszelkie zamysły konfederacyi o których coraz to głośniej słyszeć się dawało. W obec takich okoliczności zamiary patryotów stały się musztardą po obiedzie — tym bardziej że na opróżnionym po śmierci Sasa tronie zasiadł urwis bez czci i wiary który był prostym narzędziem pierwotnie zawiedzionej polityki Czartoryskich i wykonawcą coraz to widoczniejszych zamiarów carowej.

Oto pokrótce zebrana treść dzieła historyi smutnej która bolesne na każdym czytającym uczynić musi wrażenie. Z tych powodów nie radzę jej Paniom teraz czytać — a [illegible] z treścią dla tego by nie tak oddziaływała na pierwszy rzut oka.

9/0

Oj „miłe to złego początki ale koniec smutny" sprawdziło się na Kraju naszym który w 3/4 częściach słodyczy złego w początkach nie zażywał a smutnemu ulecz musiał końcowi. Ponieważ tak losy mieć chciały — a nieszczęścia spadające na kraj najmniej dotknęły tych którzy je w swej niemoczciwości sprowadzili — pytam się jakich prerogatyw i kolei spodziewać się mógł i powinien ów czynnik złego trwający w zastarzałych uporczywie przesądach! — Daj Boże aby nie przyszło do zasmutku! —

A teraz o bulijonie — otóż odebrałem ogromną porcję bulijonu który mi Pani nadesłać raczyła — serdecznie za to dziękuję — a nie wiedząc nic co sobie z nim poradzić mam oddałem gospodyni by mi na zupę do obiadu przyrządzała. Serdecznie rączki za łaskawą pamięć dziękuję — i przepraszam za nudny list.

A kiedyż przyjedzie Emil — boję się by go tam śniegi nie zasypały. —

Z uszanowaniem

Grochowski

1ª

14

Warszawa d. 9 Stycznia
1869 roku.

Szanowna i Łaskawa
Pani.

Z rozpoczęciem Nowego Roku, przesyłam Szanownym Paniom życzenia: ażeby się w jak najkrótszym czasie spełniły najgorętsze pragnienia w sercach wszystkich nas tkwiące. Przepra-

szam za tak spóźnione życzenia; lecz wstrzymać się musiałam z przyczyny słabości Ojca, który już teraz zdrów jest prawie zupełnie.
Odebraliśmy dzisiaj list od Ignasia bardzo pomyślny, pisze o nowych zamiarach czenienia. — Szczegóły tajemnicą jeszcze pokrywa. My się już teraz cieszymy, chociaż na projekcie skończyć się tylko może.

15

Racz(cie) Szanowne Panie
przyjąć wyrazy najgłębsze-
go szacunku i poważa-
nia z jakiemi pozosta-
ję
sługa
Henryk Maciejowski

Szanowne Panie

Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia
w Nowym roku, Łaskawym Paniom,
zawsze wdzięczni za troskliwe i przy-
jacielskie względy, jakich nasz Ignaś
ciągle od czcigodnych Pań obydwóch
doznaje. Prosimy ja wraz z moją

matronką o dalsze wyciąganie swojej dobroci nad nim.

Oby wkrótce ziściły się upragnione przez Nas wszystkich żywione w sercach naszych nadzieje.

Zostajemy
z należnem
uszanowaniem

Franciszek i Karolina Maciejowscy

Brzezinach 14/XI.

pani Dembicka

Najdroższe Panie!

Czy przyjedziecie do Krakowa, a przedewszystkiem kiedy? Adam i ty ja tęsknimy. Adami nawet zaczyna się irytować i troszkę gniewać. Wiele razy przechodzimy przez Grodzką ciemno - story opuszczone. Smutniej się zrobi jeśli mnie nad domami by, to przynajmniej nad tymi które was kochają. Wzajemnie!! Wieś jest rozkoszna, ale nie w zimie. U mnie w górach śnieg, wiatr - smutno - ponuro. -

Koszul — 5 4 10

prześcieradeł — 4 1 4 – 3

poszewek dużych 17 – 2

Do małych – 1 – 2

Spodnic — — 1 1

majtki — — 2 – 2

Serwet 3

Do małe 17 – 7

Obrusow — — – 3

ponczoch par 3

Kaftanikow — 1 – 2

ręczników – 5 – 2 – 6 – 3 2 — 4

Chusteczek nowych – 7

Do starych — 5 2

Do batystowych 3 – 2

Mankiet par — 4 1

Kołnierzow — 3 – 4

17

We wtorek lub środę wyjadę ze Lwowa - jadę do Krakowa. - Zatelegrafuję na Drogie Państwo jeśli zastanę na swoich stanowiskach. -

Dużo wiadomości, plotek, historyi do opowiadania.... -

A potem do widzenia.

Najserdeczniej całuję rączki - ściskam dłonie

[illegible]

Marusinowska najserdeczniej pozdrawia Tyty. -

Panu Włodzimierzowi serdeczne uściśnienia posyłam. - [illegible]

k 3/12

Koszule	3 – 11 – 5
prześcieradła	7
poszewki	1 – 9
Do małe	5
spodnice	
ręczniki	9 – 4
chusteczki białe	
nowe	10
stare	10
batystowe	2
ze szlaczkami	
Obrusy	1 2 – 3
Serwety	13 – 8
Do małe	8
majtki	3
kaftaniki	2 1 – 1
trykotowe	1
pończochy białe	7
Do kolorowe	
kołnierze	9 – 4
mankiety	4 – 3
ścierki	
ścinki	
Koszulki nocne	2 – 1

Do mia[illegible]

91 12
30 44
27 26 12
22 20
46 32
2 1/2 120
1 10
3 – 22

Podhajczyki 15 czerwca
1881

Moja Seweryno droga,

Żałuję tak bardzo zmartwienia naszego
w [illegible] [illegible] [illegible] i figurach
[illegible] [illegible]. [illegible] ta
[illegible] i cię też, a to tylko do
Ciebie [illegible], aby między nami
[illegible] i przyszło do [illegible].
Nie mam pojęcia jak wiele sił moich
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w
[illegible], i z innych [illegible] a to jest
nad siły i nikt nie chce rozumieć
że to robimy [illegible] [illegible] [illegible]
nad siły. ale jak nie można
to nie można. — [illegible] [illegible] [illegible]
matki [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]

nigdy, nie mam jej [illegible]
[illegible] o której pisała i [illegible]
więcej nic [illegible] [illegible].
Żałuję tylko, że nie mogłam [illegible]
[illegible] go nie spodziewała się i to [illegible]
tego miało w [illegible]. I tylko przez
[illegible] i zrozumiałam, że [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie
~~[illegible] i [illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] strony.
[illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] i na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Do [illegible] [illegible] [illegible] 24 [illegible] [illegible].
[illegible] u [illegible], [illegible] nie mogła [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] że nie [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible]
by mi [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

koński palec do tylkać gdzie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
go. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] u nas [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a te [illegible] [illegible] [illegible] o
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się u [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a u [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] się [illegible] [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
się w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jak się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] i do [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Taro [illegible] kraj – pełne parku
ogrodowe, przyjście jak dans la ville.
au bois [illegible]. wszystkie możliwe
wygody i wygódki, stosownie urządzone
[illegible] pachty. Wszystkie budynki w tam
przypomina każda stajnia gondolę
[illegible] [illegible] i [illegible] nie
drzewy, z takim gustem połączone że
formuje osobno obłoczy i ogrody
gdzie jest 3 pomników lip pod
którymi Wojciech św. siedział jeszcze.
jedna ma 17 łokci średnicy obwodu a
w środku przerośnięta przez którą idzie tak

oryginalnie to jak olbrzymia lira – to
5 ½ łokci średnicy. Z licznych werand
terras widać kościół klasztor, stojący
idealnie pięknie wygląda.
26go rano pojechaliśmy na [illegible] i
oglądać po cichu kościół, który jest
cienkiej struktury, trochę mistyczne.
Obrazy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

20

gdzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] tak [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] cała [illegible]
[illegible] i [illegible]. [illegible] tak [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] w klasie niebieskiego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] morze, [illegible]
tak jest [illegible] wszystko [illegible]
[illegible] jak [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] w [illegible]

Osobno tylko kazano trzymać wszystkie
[illegible] w złotym [illegible].
nogi i [illegible] ~~[illegible]~~, [illegible]
samo zarost jak w Kortumie i w Dreźnie
moich. Były podobne [illegible]
typy. ale nie [illegible]. Potem [illegible]
Obydwa fotografie widziałem [illegible] nie
[illegible], [illegible]
[illegible] do tego portretu [illegible]
i [illegible] ten sam [illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] nie [illegible]. [illegible]
i herby i [illegible]. Chyba jest.
Znalazłam tam inne czerwone [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] złote [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible].
Na drugi dzień odbył się uroczysty
pogrzeb. [illegible]
[illegible]
[illegible].
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
trumnę, na której była [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
na ten cel [illegible] i 2 [illegible]
[illegible]
[illegible]
4 [illegible]
[illegible]

2/4

w stepu [illegible]. [illegible] ei
[illegible] [illegible] [illegible] połowa z
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]. [illegible]
4,000 ludzi. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
p. Łomnickiego, który potem [illegible]
tramwaj w [illegible] [illegible] i figury
Matki Boskiej i [illegible] [illegible]
te mi zaimponowały, bo [illegible] [illegible]
kościołem na [illegible] Wawelu [illegible] [illegible]
z galerji [illegible] [illegible] [illegible]
tam chowano do rodziny należące [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] a [illegible], a na
końcu w środku z galerji [illegible]
najwspanialsze podług [illegible] [illegible]
XII wieku z [illegible] [illegible] [illegible]
w zamiast [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

z kamienia, które namurowane płyty
przeznaczone [illegible] z opisaniem
czynów [illegible], jedne dawne a [illegible]
zamknięcie trumny mniejsze z
z [illegible] w których brał udział
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible]. Tak zmieścili trumnę tak
[illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w której [illegible] na pargaminie
opisanie [illegible], nasze podpisy a
na drugiej stronie podpisy króla
i obywatelstwa. Śpiewacy [illegible]
zamknęli trumnę i znowu [illegible]
z Żelaznym i [illegible] [illegible]
trumnę do sarkofagu, [illegible] [illegible]
z nas (to jest my troje) 3 [illegible] [illegible] [illegible]
w sarkofagu i [illegible] [illegible]
[illegible] już nie [illegible] na [illegible] [illegible].
Znowu mowę miał X [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
z Krakowa [illegible] [illegible] trumna

[illegible] Świdnicy było osób [illegible] a więc to
ze środy 80 osób na protestacji
[illegible] bardzo mnie się nie [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pamięci. Na [illegible] w [illegible]
mowa 30 osób było. Jednakowoż zaś
było zadanie to Świdnickich domów
ówczesny naszych ziem, ale nie było
czasu bo chcieli mieć termin w
[illegible] na 38 rano więc musieliśmy
po środzie 28 [illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] było [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i tam tak jak lubiony w tej
go widać [illegible] [illegible] w Kostrzy
się rozpłynąć, w [illegible] i [illegible]
Chciałbym [illegible] mają [illegible]
widzieć tak go lubię i potrzebuję [illegible]

Dawali najgorętsze, żaleję bardzo u
ludzi branie i innych jednostajnie
prośbami u nie wróci do starego
tylko na się oczu: (co daj Boże!)
Bział kiedy z niego kształt, ale sama
musiał zostać na ludzi jemu nie
przyniosł mu.
Widzimy od Żyrowa natychmiast podobny
do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w
białe koszule, sztuka szerokiej
[illegible] ze ubywanie jej.
[illegible] wtedy nie ne potrzeba
Adeli w kościele bo zakazał podatku
adamanki i [illegible]: kaplicy
Dwie chorągwi flagi [illegible] [illegible]
[illegible] żółtemu barwy, to [illegible]
nam przez 8 dni w [illegible]
porwieciono koszule, i były dawne
z herbami podatki te zakazał.
Zieliński dostał od Zamoyskiego też
z herbami, listami i [illegible] i
[illegible] [illegible], [illegible] wypadkowo [illegible]

szczytkie [illegible], chłopcu [illegible]
Ziuto wszystkim mi do [illegible] i
kandydatów religijnych fundacyjnego
[illegible] z [illegible], to nie było [illegible]
[illegible], by [illegible] uczynili Pijarzy, a te
stypendya jest [illegible] tak samo
dla tych jest z których [illegible]
idą do [illegible]. W [illegible]
[illegible] mój [illegible]
[illegible] jest [illegible]
to Kostek nie ma do tego i [illegible]
nie ze Pijarów do [illegible].
Nie wiem czy pamiętam ale ja
nie umiem już lepiej pisać.
Smutno mi teraz że [illegible]
Prewdecka umarła, przecież to była
[illegible] przyjaciółka i [illegible]
chociaż jej lepiej w [illegible] [illegible]
[illegible]. Kasia i [illegible] [illegible]
wesele, ja nie tak wyczerpująco [illegible]

24 ~~1520~~

Łapnego 4 lis 875

Szanowniś najdroższa,

Pan Pilatow wróci zaraz
o was, o Tobie najmilsza
Kochane! Uradowani wyjeżdżaj
z ul. Wspólnej Wacław
Matusińskiego, właściciela
Pańskich Motów i
Koronta na Ukrainie
poczta Monasterzyska
i telegraf

37/4

Gubernia Kijowska
powiat Lipowiecki
koło Humania.
Zostań dni wyjadę
z adwokatem.
Mam być w Zmodanii
Maryji gdzie ci
jest 800 dziesiatyn
pola Egipskiego
gdzie jadu w tym
roku melony i kawony

Emil potrafi wydobyć
co się da. —
Ściskam Cię najczulej
Twoja wierna
najprzywiązańsza
A.

~~Matko wielkiej~~ -
Przyślij fotografię
w ramce Twojej

Z

powinszowaniem Imienin Wielmożnej
Pani dziedziczce Seweryni Trojackiej

W dzień dziś tak uroczysty,
W dzień Twego Wn Pani Imienia,
Ośmielamy Ci złożyć najszczersze życzenia
Byś obfitowała w długie życie zdrowie.
majątek dostatni,
Żeś nie żałowała Twojej dłoni bratniej
By wieniec laurowy zdobił Twoje czoło
Abyś raczyła od niebie jeszcze [illegible]
By Ci Pan Bóg nadgrodził złoto,
za Twe wielkie dary
Że biednym niesiesz tak wielkie ofiary
Niechaj Ci Wn Pani Pan Bóg nadgrodzi
w każdej życia chwili
Że o biednych pamiętasz od dawnej
już chwili,
Niechaj Ci Pan Bóg dnie życia osłodzi
I za Twe dobre dla biednych serce
Niebem wynagrodzi.

Zostajemy sługami Wielmożnej
Pani Dobrodziejki i całujemy ręce
i stopy Wielmożnych Pań

Pniów d: 7 Stycznia 1886.

Józef, Salomea, Melania
[illegible]

Za gminę Antoniów

Siwak Michał
wójt

3 ~~XI~~ 28

Lwów 1 kwietnia 187[illegible]

Łaskawa Pani!

Rozumiemie z tego listu skwitowanie
wydać 400 zł. za dalsze 4 tomy N. Re-
wizyj, bo nie odczytam się oddać pre-
numeraty na pocztę. Jutro rano będę szukał
w miejscu, które wskazana Pani mi-
[illegible] p. Adamowi Szczepanowi, że
[illegible] na [illegible] jem interesem.

Szkoda że o [illegible] pieniędzy i na
[illegible] dziś na większą rzecz bardzo

30

Wielmożna Pani

Seweryna Trojanka

w Krakowie

Grodzka dom Zoebla

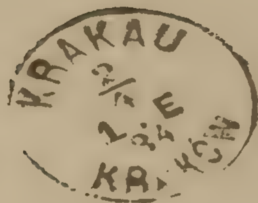
KRAKAU
E
KR

Rawenna nad Adryatykiem d. 13 Czerwca 1865.

Szanowny Panie!

Kiedym był w Rzymie i sam i wśród uniżonego prawie Włoskie[illegible] dowiedziałem się że Szanowny Pan raczył się zapytać o mnie. Za [illegible] udzielony o szczęście że mnie pamięta, przepisuję Wam Szanownej Pani w krótkości donieść o sobie. Ale daruje Szanowna Pani że przechodząc kolej dz której się zrzekłem nigdy nie trzymam ściśle czasu, ale cząst[illegible] opiszę stan rzeczy [illegible] między cy jak los nas rozdzielił, wtedy stan jego zdrowia żadnej nie przedstawiał obawy ja pojechałem do Cuneo, aby się nauczyć fotografii, on zaś do Turynu [illegible] w kilka dni potem odjeżdżał przyjechał Asnyk, który go do pojechan-

7/

nie do Neapolu namówił, co też pr-
mimo mego odradzania zrobił. Zmiana
na klimacie żadnej poprawy nie tem
wpływu wywarła że nieszczęśnik
z miesiący ubiegło a Wagę już
umierającego do szpitala odwieziono.
A ojciec pomimo prośb matki, która
łzami oblane listy do niego pisywała
ta aby go w takim stanie nie
porzucał z Neapolu wyjechał
porzuciwszy biedaka bez
żadnej opieki. 7 miesięcy w
szpitalu przeleżał i nareszcie
2 lub 3 tygodnie temu z matką
się złączył, ona musiała [illegible] przyjść
[illegible] do [illegible] ojciec go zjechał,
mówiąc że widzi tylko umierającego wspo-
mina i mój widok ubiegły by mu
cierpień chwila na chwilę. Strasznym
mi się przedstawił obraz gdym
wracając o tem nieszczęściu: Biedny
Władek z którego już tylko szkielet

rzeczy ku mnie [illegible] i biedna
matka sama jedna bez pomocy bez
żadnej opieki czuwająca nad
bliskiem śmierci jedynakiem. Musiałem
wszystkich sił ~~w~~ użyć aby głosem
nie ~~[illegible]~~ nie zdradzić płaczem i ukryć
łzy które się do oczów cisnęły. — Lekarz,
którego sprowadziłem, by się dowiedzieć
czy jest istotna nadzieja oświadczył
mi że najgorsze dni niepewne mu
[illegible] do życia. Matka na wszystko
przygotowana ale Ojciec jest przekona-
nia że się jego zdrowie [illegible]
a sam także choruje — nie dziw więc
jeśli nieszczęśliwa matka stan wewnę-
trzny swój ukrywa.

Ja [illegible] krokiem doszedłem
aż tu i o adryatyk się oparłem miesz-
kam w Ravennie, mieście jak świat starem,
tu jeszcze wszystko jak za czasów
rzymskich; typy nawet się [illegible]
nawet zachowały. Tu to Dante z Floren-
cyi wygnany, znalazł przytułek

2/

a co więcej? Beatrice [illegible] quem
tem chcę napisać ale mi się spieszę
do Węgrów [illegible] — [illegible]
się potem [illegible] tylko [illegible]
wiedział że list ten dochodzi do [illegible]
kochanych [illegible] nie będzie
portret [illegible] przez znośnie.
[illegible] pory [illegible] przynajmniej
prace [illegible] go nie [illegible]
znośniejsze? — Kto wie [illegible]
serce [illegible] w Rzymie
[illegible]
Zresztą podobno [illegible] się [illegible]
może [illegible] tak [illegible]
parasy ost[illegible] — może [illegible]
[illegible] się [illegible]
Co też [illegible] nie było
i od niego [illegible] listu odebrać —
[illegible] plan [illegible] kochana
[illegible] kochane [illegible]
i [illegible] wyrażenia [illegible]
myśli, a [illegible] może uroczyście
[illegible] list
Ściskam was [illegible]
i pozdrawiam kochanych [illegible]
[illegible]

Uściśnij [illegible]
Ale najbliższe [illegible] [illegible]

33 X

Autriche

P.D.

p. Vienne

à

Cracovie

Madame Madame

de Trojecka

34

Ravenna 16/7 865.

Szanowne a Zacne Panie!

Dziękuję Szanownym Paniom serdecznie. Takie listy to balsam dla stęsknionej mej duszy. Po śmierci biednego Władysława, jakkolwiek na nię byłem przygotowany, jestem jak zatruty — dobrze pisma nasze śmierć jego ogłosiły. — umarł spokojnie, i chociaż tak osłabiony, skołatany chorobą, z energią wymówił się od spowiedzi dowodząc matce „że to rzecz niepotrzebna”!.. Biedny Władysławie, ktoby to rok temu był powiedział, kiedy jak dzieciak 15 letni kochałeś..... i że ta miłość śmierć ci przyspieszy. —

Kiedyś jeżeli będę miał szczęście spotkać się z Paniami, wiele, wiele będę miał opowiedzieć. Nie Neapol — nie Włochy — przyczyną jego śmierci — i przekonany jestem że byłby jeszcze żył — gdyby...... ale pst!!!

372

A listy jego, które chowam jak relikwie, niezbitym będą dowodem. A w jego piosnce pod tytułem „wino Kaprei" czyż się nie skarży:

Usta! – z ust takich znam się słodyczą
Piłem z nich, jako dziś piję z kruży,
Szeptały kiedyś tajemniczo
Te usta, – niby dwa listki róży.
Dziś, gdyśmy z daleka od ust rzuceni
Dajcie mi złoty róg Amaltei
Niech się po brzegi burzy, i pieni
Winem Kaprei.

Matka jego pisała mi już z Warszawy, z której puścić nieszczęśliwą kobietę nie chciano z powodu nieformalności paszportu.

Życie moje tak jednostajne że nic nowego o sobie Szan. Paniom donieść nie mam. Wszyscy prócz kilku przyjaciół i biednego Ojca o mnie zapomnieli. Tęskno i nudno mi. Praca to jedyna moja rozrywka. W Beatrice nie wielki mam zaufanie wszak to poeta włoski napisał libretto do: Rigoletto: a powiada:

La donna è mobile
Qual piuma al vento,
Muta d'accento
E di pensier....

I wielki świat raczej Włoszka to prawdziwa piuma al vento, ale ~~p~~ w przenośni, bo jakkolwiek klasyczne piękności tu na każdym kroku spotkać można, ale to ciężka artylerya, bez gracyi i tej kokieteryi która zdobi nasze polki i francuzki. —

Załączam na teraz (bo w jednym liście wszystko się nie zmieści) moją mutowską firyi i żądaną fotografię Wagi z cylindrem w ręku. — A w zamian upraszam Szan. Panią o odcinki z pism donoszące o czynnie Wagi. —

Upały tu mamy niesłychane, na słońcu upiec się można a jeszcze w dodatku Cholera morbus zagraża. Jednym słowem i ja dziś bella italia tej terra d'amore, mam fin alla gola. — Ale cóż robić trzeba cierpieć do jakiegoś czasu. —

Nie chcę znów być za nadto nudnym i dla tego kończę, upraszając Szan. Panią aby przy wolnej chwili uszczęśliwiła mnie Jej listem.—

Szanownemu Dr H. moje ukłony zasyłam. — Gdyby nie On możebym i ja nie deptał tę valle di lagrime.

Przyjmcie Szanowna Pani zapewnienie mego głębokiego szacunku i niewygasłej wdzięczności

Uniżony sługa

[illegible]

Ravenna 4/8 865.

Łaskawe Panie!

Darujcie Łaskawe Panie jeżeli o kilka dni spóźniłem się z odpowiedzią i podziękowaniem za troskliwość Ich dla mnie; ale mieliśmy tu tak niezwykłe upały dotychczas, że czyniły człowieka zupełnie niezdolnym do zreasumowania myśli i przelania ich na papier. — Listy Łaskawych Pań to balsam dla mnie stęsknionego za wszystkiem co mi drogie i znużonego walką z losem. Piękne Łaskawe Panie czynicie mi nadzieję - ale czy się ~~nie~~ tylko nie skończy na — Speranza..... Nie wiele nowin stąd Łaskawym Paniom mogę donieść. Ravenna tak monotonna że dnie następują po sobie zupełnie podobne, i tylko chyba nowa opera lub balecik tę monotonność cokolwiek urozmaici. Dante opiewając Ravennę w Divina Comedia (Inferno)

3[illegible]

Carynna od słów: Ravenna sta come stata molt'anni etc. i to samo by i dzisiaj powiedzieć. Nie się tu niezmieniło od czasów Teodoryków, Teodoryków nawet typ mieszkańców się do naszych czasów dochował. Byron romantyk zakochawszy się tutaj Rawennę do raju porównywał, ale dla mnie jest ona nieznośną i przy korzystnej sposobności bez żalu ją opuszczę, e mai più la rivedrò.-

Matka biednego Władysława pisała do mnie. Przyjechawszy do domu ciężko zachorowała, ale teraz ma się lepiej.-

Ciekawe Szanowne Panie jesteście jaka to była owa Beatrice, która nie chcę powiedzieć w zupełności ale w wielkiej części przyczyniła się do pogorszenia się zdrowia nieboszczyka, a co w następstwie śmierć sprowadziła.- Znacie ją doskonale Szanowne Panie była w Krakowie gdy Władysław był z Włoch powrócił.

w roku zeszłego, właśnie w tym miesiącu Władka do Szwajcaryi przywabiła; zaziębienie spowodowane wieczornemi przechadzkami na jeziorach, sprowadziło powrót ~~[illegible]~~ Krwiotoków, a usiłowanie Jej przerobić go na Towiańczyka dobiło więcej niż szpital [illegible] i niewygody w Neapolu. Listy Jego które chowam zostawiam Pani prawdę wyjaśnią. — Jakkolwiek nazwiska nie wymieniłem, zapewne łaskawa Pani domyśli się kto..... Szepczę wszystko już się skończyło. — Szlachetne to było serce, ale aż za zbyt tkliwe, za zbyt czułe - stąd ciągła irytacya, która go trawiła i chorobę sprowadziła.

Ze mną nic nowego. Oczekując lepszych czasów i karmiąc się nadzieją iż niedługi może już mój pobyt będzie za granicą, pracuję aby opędzić potrzeby życia. — Nie źle mi idzie i gdybym był [illegible] jeśli nic by mi nie brakowało

3/12

ale tu pewny rodzaj spleen'u ogarnia-
mnie, i czyni życie nieznośnem. —

Cholera jak kolacja bardzo blisko
sąsiadami kłosistów z tego padała placz-
zabiera ta jeszcze nie zawitała
i zdaje się że już nie zawita
bo bierze wprost przeciwny kierunek. —

Posyłam owę Beatrice ale była
bo teraz już serce jej nie do mnie
należy, — i z złotych marzeń i
snów) pozostała — fotografia!

Oczekiwać będę z niecierpliwoś-
cią nowego listu a na teraz zostaję
z szacunkiem i poważaniem
Łaskawych Pań

Uniżony Sługa
Sienkiewicz

Dukla 22/7 868.

Szanowne Panie!

Telegram Bocheński uwiadomił już Szan. Panie o naszym genialnym zjeździe w Bochni. – Brodny, Einz-kelchhaus" pod jakąś i sam „Stern" zdawał się być na chwilę siedliskiem odrodzonej opozycyi, którą ślędzienny Giller nazwał w swojej historyi powstania „Komisyą do obalenia Rz. Nar." – Adam objął prezydenturę i miał minę: del signor dell' altissimo canto che sopra gli altri com' acquila vola. Ignacy bardzo strzeżony i eskortowany wszędzie, już tą razą nie mógł się oprzeć. Przez jakieś szczęśliwe zrządzenie Opatrzności wywołane moją podróżą nieszczęsnego papierka, który według wyrażenia „Czasu" tak obfite źródło łask przynosił, – dał się wybadać i opukać eskulapowi Heidelbergskiemu i przed wyrokiem: do Szczawnicy! czoło schylił. Odebrałem właśnie dzisiaj list od niego, w którym –

doniosi mi że się w Szczawnicy bardzo nudzi; że się od Doktora i Adama odłączył bo mu Adam kategorycznie oświadczył że lubi sam mieszkać i w końcu że w Szczawnicy zabawi 3 tygodnie i do mnie tu zjedzie. Ja bardzo mu rad będę, bo go zawsze kocham i nad wielu innych przenoszę.

Wojciech pojechał z Bochni do Trzyckówki (do Kotkowskich) by poranną rosą goić rany, które mu strzały Kupidyna zadały. Ale tak to łatwo mu przyjdzie bo Kupidon także uczy się i chcąc iść z duchem czasu wydoskonalił swe strzały, ma i on swoich Dreyse i Chassepotów.

Spotkałem się na wsiadaniu do pociągu w Bochni z największym stronnikiem i przyjacielem Stanów Zjednoczonych Ameryki — Wiktorem Stötzem... Któremu dzięki Ameryce i jéj dolarom aż 5 folwarków od A. Skorupki wziął w dzierżawę.

A Ja? Od 18 b. m. jestem w Dukli i ma bête (tak X. de Maistre swoją fizyczność nazywał) odpoczywa i na marginie jéj nie zbywając zdaje się być zadowolnioną i miłą; ale duch

nie odpoczywa — podróżuje on sobie po rozmaitych krajach, po różnych sferach przyrodzonych i nadprzyrodzonych z większą szybkością niż iskra elektromagnetyczna, niezmordowany, zatrzymuje się tam gdzie go przyciągają wspomnienia minionej przeszłości. — Często jest on (mój duch) i wśród Pań, bo bardzo on wdzięczny za te przyjemne, nieocenione a zawsze upragnione chwile, któremi go stan. Panie uszczęśliwiaty. Czas schodzi mi na czytaniu, pisaniu i rozmyślaniu gdzieś na ławeczce pięknego i cienistego parku wśród którego mieszkam, a w którym jak wiecie niegdyś Wacław robił Maryi wyznania swej gorącej miłości i wpatrując się w jej blade lica wzruszony pytał: Maryo czyż ty nie chora? ...... Tuż po nad parkiem odsłania się dosyć przyjemny krajobraz mający za tło górę Cergowę, która z litością zdaje się spoglądać na ludzkie próżności, — nawet i na tych szaleńców którzy za prawdą się uganiając ciągle się ubenau mury o zapory, jakie im przyjaciele ciemności i bezwiedzy stawiają. — Biedni oni są, lepiej by im było z

z Hamletem wykrzyknąć „umrzeć to spać" i przeciąć ten łańcuch który ich do tej bryły świata przykuwa — a do rzędu tych i ja należę. —

Niedawno temu żartowałem z Wojciecha zapominając tę wielką prawdę którą Dante (Inf. can. V) w usta Franceschi kładzie: „Non c'è maggior dolore, che di ricordarsi del tempo felice nella miseria." Całą doniosłość tej prawdy ja poczułem, mocno poczułem, gdy zetknąłem się tutaj z Tą która była przez długi czas przedmiotem mych snów i marzeń dla której żyłem, która mi przyrzekała wieczną miłość — a dziś? dziś cudzą żoną! Na Jej widok dziwne się we mnie obudziło uczucie, a od kiedy oczy moje z jej się spotkały — utraciłem spokój — może na długo — może też tylko do czasu jej stąd odjazdu (bo stale we Lwowie mieszka i tylko na miesiąc do rodziców zjechała). — Chciałbym jej unikać i unikam a przecież są chwile w której jakaś siła nieznana ku niej mnie ciągnie — a wątpliwości które się w mem sercu rodzą: kto winien? Ja czy ona? zatruwa mnie. . . . .

Życzę Szanownym Państwu najprzyjemniejszej u wód zabawy i powrotu z kwitnącym zdrowiem, przesyłam wyrazy nieograniczonej wdzięczności i nieokreślonego szacunku i poważania

H. Skurewski

Z utęsknieniem będę oczekiwał na nowiny od Szan. Pani. —

Adres: Dukla.

Zabawię tutaj do 15 września.

Panu [illegible] i [illegible] zasyłam moje ukłony.

40

Dukla d. 12/8 868.

Szanowne Panie,

Jakkolwiek niepewny, czy to pismo moje zastanie jeszcze w Krakowie Szanowne Panie – „piszę, bom tęskny" i pilno mi choć pobieżnie dać znać o sobie – i to egoizm ale – excusable.

Tutaj ani się bawię, ani zbyt nudzę – Kuzyn mój, który rad że ma towarzystwo na którym mu tutaj zbywało, nie daje mi chwili odpoczynku – gdzie tylko pojedzie to i mnie ze sobą zabiera – prawie połowę czasu mego tutaj pobytu na wózku przesiedziałem. – Chcę coś napisać lub przeczytać to muszę się formalnie kryć przed nim. – Dnie więc szybko biegną – jeszcze miesiąc a znów w Świętym Rzymie polskim się znajdę – napojony do syta czystym powietrzem którego tutaj pełną czarę bogowie nam dają –

Za kilka dni zjedzie do mnie – Ignacy – takiego gościa prędko się

77

nie puszcza, rad nie rad będzie
musiał swoją osobą uprzyjemniać
mi tutaj pobyt do chwili mego
wyjazdu, co przed 15 Września pewnie
nie nastąpi. Czekam Go z gorączko-
wą niecierpliwością. – Korespondencyę
pomiędzy mną a Nim żywą – ku
wielkiemu mojemu zadziwieniu.
listy moje znajduje bardzo dowcipne-
mi – Oprócz Ignacego nikt do mnie
nie pisze. Wasz Pan – milczy – a
to milczenie zdaje mi się złowrogiem.
pewnie mnie zdradza. Jeżeli
się nie mylę – jeżeli tak jest to mu
za karę ... każę latać po piekła
przestworach jak Paolo z Francescą
niechaj ... drży. – O Wojciechu
nic nie wiem – ale podobno bank
włościański zrobi fiasko kom-
pletne. –

Dr Harajewicz nie był mi łaskaw
odpisać na mój list – przy sposobności
proszę Szan. Panie przypomnieć mnie
łaskawie Jego względom.

41

Podobno Chłapowski 8000 Talarów mają w papierach. Sprawa dziennika jest już takim sposobem fait accompli a Ignacy godzien pomnika.—

Z moją Beatrice status quo, ale nie antes.—

W Iwoniczu byłem przed paru dniami i pannie Janiszewskiej złożyłem wizytę i jak tylko Ignacy się zjawi zawiozę i Jego.—

Przy sposobności proszę Szanowną Panią Emilowi przesłać moje ukłony. Szczere wyrazy głębokiego szacunku i prawdziwego poważania zostają Szanownych Pani

Uniżonym sługą

J. Staniewicz

Do

Wielmożnej Pani

Seweryny Trojackiej

w Krakowie.

Wydział Stowarzyszenia rękodzielników polskich „Gwiazda" w Krakowie poczuwa się niniejszem do miłego obowiązku złożenia Wielmożnej Pani wyrazów najgorętszej podzięki za hojny dar do biblioteki tegoż Stowarzyszenia. Wszystkie roczniki „Kłosów" i „Wieńca" są i będą niezawodnie nazawsze piękną ozdobą naszej czytelni.

Każda dobra myśl z nich zaczerpnięta będzie objawem wdzięczności za ten chwalebny uczynek. Niech Bóg zapłaci za tę ofiarę, która jest miłym dowodem jak społeczeństwo nasze ochotnie popiera wzniosłe cele.

Z czcią i poważaniem:

Za Wydział:

Sekretarz: Clawliński

Prezes: Zubrzycki

Kraków, dnia 5 czerwca 1899.

Droga Babuniu! Mam tyle czasu że mogę
ciągle do Babuni pisywać. Czy przyszły
dwie ostatnie kartki, które napisałam?
Czy Babunia dobrze zrozumiała kiedy
ma Babunia po mnie przyjechać?
Od tej niedzieli za tydzień, bo mi
tak strasznie nudzi pomimo dobrych
i przyjemnych koleżanek. Lekcye
wszystkie już rozpoczęłam dostałam
nowy kawałek „Rondeau", nowy
zeszyt z ćwiczeniami. W niedzielę
był u nas koncert; przyjechała
P. Roszkiewicz, która daje
koncerta, dawna uczennica Sc.
L. i śpiewała cały wieczór i sama
akompaniowała. Ślicznie gra i
śpiewa, b. miła osoba. Kałamarz
który kupiłam kosztuje 2 f. 60 ct.
jest śliczny na złotej żabce w kształ-
cie formy mają tylko płaskiej i
ciężkiej podstawce jest rzucona na-
około odstająca gałązka i rysów fioletowych
pozłacanych a żabka. Kałamarz szkla-
ny szlifowany, całość śliczna i nie-
pospolita. P. [illegible] zgadza się na to żeby
francuska [illegible] bo i to mnie nie [illegible]

Jak się mają wszyscy w [illegible]. Czy [illegible]

[illegible] całuję [illegible] kochająca [illegible] pisała

Wielmożna Pani

P. Trojacka

Kraków

Kolejowa No 1.

i zdrowie jest tak pięknym
nie powodzeniami się jak
nie martwić. mówiąc prędzej
[illegible] ścianie, jak ktoś który
gdybyż się na szczęście [illegible]
mówiąc tak jednym tchem
chciwie ✱ zdaniem się z tej
chyba. mówiono się z mamą
dogadać. Ale tej ze mnie
w takich chwilach, choć się idę
się zadanie pierwsze wymowne
przypominając się, zmieniono, ale
[illegible] jak mój wtorek [illegible]
wystąpienie. Kiedy ja
Mamo ale [illegible] [illegible]
[illegible].

[illegible]

Na zgadzanie [illegible] chciałby

przystąpić się wiele do prze-

prowadzenia mego planu.

Ale [illegible] był ten [illegible]

[illegible] po przy-

[illegible] na-

dal w jednym [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

47

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Moja droga Ma-
muniu!

Przyjechałem zupełnie
dobrze i zastałem w domu
wszystko uschłe, że patrzeć
żal niemożliwie, a ostatnie
przechodziła ogromna chmu-
ra nad lasami. Wczoraj
był deszcz i grad lekki na
folwarku i na Zalesiu
dalej wcale, a tutaj nie.
Żyd [illegible] bez [illegible]
niesprzedałem, bo dawał

114

warunek, aby brać z Prus-
kiego. Dziś telegrafuję
do innego Księcia. W expo-
atacji tak dowiedziałem
się dziś po drodze. W tych
dniach będę w Hompesch
tylko do biura, że z Dahlem
mieniam odpowiedzi.
Na granicy mnóstwo ogromny
Pełno ros. jenerałów i ofi-
cerów tyczy się, do Zakliko-
wa przyszło dwa pełne
pułki kozaków, zaś do

Klecowa drugi pułk
kozaków, a do nas ma
podobno wkrótce nadejść
piechota. Przesyłam mojej
drogiej Mammi i Babuni
serdeczne uściśnienia
i ucałowanie rąk

Przywiązany
jedyny
Kochany wnuczek

Niedziela

50

[illegible] 1888

Moja droga Mammam!

Jak byłem i jestem zakłopotany i tak zmęczony codzień, że dłuższy czas nie pisałem. [illegible] teraz [illegible] [illegible]o, ale też takiego wylewu wód leśnych najstarsi ludzie niepamiętają. Najgorsze, że woda niema wolnego odpływu, bo roboty około kanału wszędzie rozpoczęte [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sprzęt czasu i jestem dlatego jako nam na administracyą, i dla siebie jedzie na "[illegible]". Nie wiem co pocznę, bo nawet sprzedać byłoby trudno tak teraz co roku [illegible] wody.

ćwiklinowe to coś prosto jak [illegible]
z lasu przechodzi to jest od [illegible])
i Trzewiczysko a [illegible]
tygodni [illegible]
dawniej była zarosła i najlepsze
bagna, obecnie są tylko wykarczowa-
ne i [illegible] [illegible] krzewiny [illegible],
to prosto [illegible] zlewa
się na Pniów, a to nie mające
drogi do wody topi i [illegible].
~~Da~~ Trudno to nawet koniem [illegible]
[illegible], tylko [illegible]
po ostatniej powodzi i burzach
to zna Pniów dobrze minęły
pojęć, że przez dwa dni i noc
w kilkanaście ludzi i to silnej
pracy udało nam się utrzymać
groble od jeziora nowosielskiego

które gdyby było porobo przez
Horacka nowiu Lipki w wydaniu by
się zamieniła. Kaseczek szanowna
zapewne niezbicie z Horacka
i bardzo zmieszany, a nawet
dziwić się niemożna, bo to taki
co rok się powtarza. Cała szkoła
że ciasnota przeprowadzi-wszystkie
się nie. Wobec tego co wielkiem
w skutkach - i tak przestanie
zbytku Kasse regulacyjny który
stąpić zawsze pod naszym kierun-
kiem trudno wszystko, a nawet
swoboty niemogę pominieć
mamy wód. Ojcze. stąd mamy
wydać najmniej tysiąc fl. na
regulacye, bo inaczej Prince

4⅞

dukowany — może jutro wartości
słoby być dawniej zwyczaj, że te-
raz takiego [illegible] nabiera
[illegible] mojej
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Z przesłanych pieniędzy oprócz
rat zapłaciłem [illegible]
200 fl., Reformy i Akademickiem
to wszystko dla mnie. W tych
dniach pisać będę, bo mnie teraz
pozwoli [illegible], że wszystkie trze-
ba [illegible]
potrzebę mnie będę tylko [illegible]
[illegible]
Od kiedy mamy zwierzchnika.
Gdzie jest Babunia i Lucyna
Co się dzieje we Wrzosy. Całuję
mojej drogiej Mamusi rączki

[illegible]

52

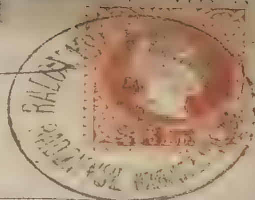

Wielmožna Paní

Černy na Prajačka

v Hajkovič

Kam Točbla

G-r-v

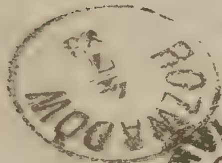

Najdroższa Mamo!

Dziś wyrazów mi brakuje,
By uczucia swe wynurzyć,
Trudno ustom to powtórzyć,
Co w radości serce czuje;
Matko! Tyś mi życie dała,
Dla Cię płynie łza wdzięczności;
Obyś ze mnie w potomności
Pociechy się doczekała;
Z Ciebie cnoty ja wyssałem,
Których świetne mam przykłady;
A idąc matko w Twe ślady,
Dowiodę, jak Cię kochałem!

Pniów d. 8: stycznia 1852. r.

Wł[illegible] Trojacki

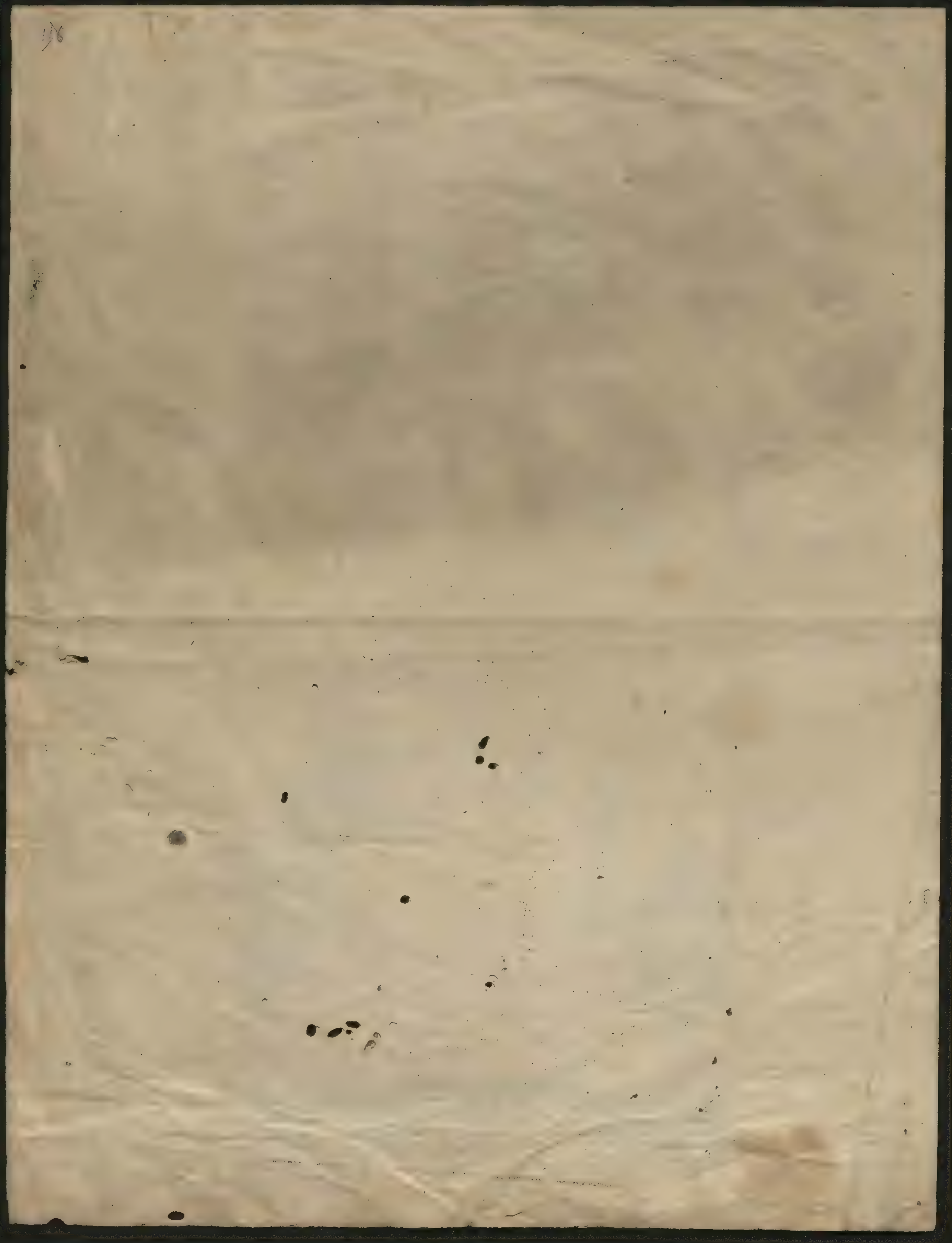

Wielmożna Pani dziedziczko i Dobrodziejko nasza!

Już blisko lat 200. dochodzi, jak Wielmożni Państwo Trojaccy właściciele dóbr Pniowa z niżej podpisanych dziadkami, ojcami a teraz nami jako już ich wnukami w dobrej woli przeżyli i żyją, i już 200. lat dochodzi jak naszych dziadów, ojców i nas podpisanych Wielmożni Państwo Trojaccy wszelkimi Dobrodziejstwami obsypywali i obsypują obecnie.—

Niestety jednak! — padła teraz na podpisanych wielka klęska i nieszczęście, kiedy dowiedziawszy się, że Wy Pan nasz dziedzic Włodzimierz Trojacki sprzedać zamyśla swoje tak piękne dobra Pniów i nas podpisanych opuścić.—

Oj! szczerze powiedzieć musimy to z pełnym bólem serca, że jeżeliby Wy nasz Pan dziedzic Włodzimierz Trojacki nas opuścił, natedy stracimy w nim naszego najlepszego Pana, naszego najlepszego ojca, opiekuna i dobrodzieja; — już nie robimy sobie żadnej nadziei żeby nam przyszły dziedzic Pniowa tak chciał we wszystkim dopomagać, we wszystkich potrzebach, nieszczęściach i wszelkich dolegliwościach nas wspierać jak nam dopomagał i obecnie dopomaga i wspiera nasz Wy Pan dziedzic Włodzimierz Tro-

./.

jakie; — o! już nie będziemy mieli takiego Dobrodzieja któryby nam we wszystkich nieszczęściach, niezbędnych potrzebach i niedostatkach dopomagał i dobrze radził; - wiele i bardzo wiele biednych ludzi nie tylko z naszych gmin ale i z gmin okolicznych, z swymi żonami i dziećmi jak również i biednych bardzo wielu już podeszłym wdów; zostanie bez utrzymania i sposobu do życia. Ile wiemy z opowiadania naszych ojców, nie było nikogo w naszej gminie, aby udawszy się w jakiejkolwiek bądź potrzebie do śp. ojca naszego obecnego dziedzica Wgo Pana Brunona Trojackiego, był kiedy opuszczonym i wzgardzonym; — tak samo i potomek Jego nasz obecny dziedzic Wy Pan Włodzimirz Trojacki wstąpił w ślady swego dziadka i ojca albowiem w żadnej potrzebie nas nieopuszcza, we wszystkiem nam dopomaga i dobrze radzi, — czy we dnie lub w nocy za zawsze dla nas Jego drzwi odwarte i nie tylko nami ale nawet naszymi dziećmi niegardzi, nikogo źle nie przyjmie, i z każdem choćby najbiedniejszym jak najgrzeczniej i najprzyjemniej sobie postępuje. —

Zaiste z serca powiedzieć to musimy, że nasz Wy Pan dziedzic Włodzimirz Trojacki jest dla nas prawdziwym i czułym ojcem,

./.

najlepszym dobrodziejem i we wszelkich potrzebach i interesach obrońcą naszym, — i gdybyśmy Go utracili co niedaj Boże, to z bólem serca i ze łzami w oczach wyrazić to musimy, iż utraciśmy wszystko, utraciśmy naszego prawdziwego polaka i ziomka naszej polskiej rodzinnej ziemi na której już setki lat razem z naszymi dziadami, ojcami i nami ich wnukami taka szlachetna i pełna pochwał Rodzina Wielmożnych Trojackich się mieściła i zamieszkiwała. —

W modłach naszych zanosimy obecnie prośby nasze do Wszechmocnego Stwórcy, aby raczył natchnąć przez Ducha świętego w serce Wielmożnego naszego Pana dziedzica Włodzimierza Trojackiego myśl dobrą, by nas jeszcze nie raczył opuścić i by swoich dóbr Pniowa nie sprzedał i nie oddał nas w ręce innego dziedzica. — a jeżeli Stwórca Najwyższy nie raczy wysłuchać naszych modłów, natedy nie mamy się już więcej do kogo udać jak tylko do promienia nadziei a promieniem nadziei naszej jest jeszcze nasza Wielmożna Pani dziedziczka Dobrodziejka która może to nasze nieszczęście, w szczęście i radość przemienić. —

Z tego zatem powodu uciekamy się wszyscy niżej podpisani w imieniu gmin

401

Tuniowa i Antoniowa z przysiółkami do Wielmoż-
nej Pani naszej dziedziczki i Dobrodziejki i prosi-
my w głębokiej pokorze by raczyła łaskawie
wstawić się za nami do syna swego a naszego
W^go Pana dziedzica Włodzimierza Trojackiego
aby swoich dóbr nie sprzedawał i nas nie opusz-
czał, za co obowiązujemy się być wiernymi
Jego poddanymi i we wszystkim Mu jak
i Wielmożnej Pani Dobrodziejce posłusznymi.
W nadziei zatem, że nasza Wielmożna Pani
Dobrodziejka nie raczy odmówić naszym proś-
bom, wyrażamy zato przy tym nadchodzącym
nowym roku następujące najszczersze życzenia
i dzięki:

Zbliża się roku już nowa odmiana,
Tylekroć dobroć serca Jéj doznana
Wzbudza Twych poddanych czułość i pragnienia
Byśmy złożyli u stóp Twych Pani szczére życzenia
Szczytne w wyrazach ale w sercach hojne,
Niech Bóg udziela Jéj chwile spokojne,
Obdarza zdrowiem, majątkiem honorem
Lata wesołym niech wciąż płyną torem,
Abyś pośród nas poddanych Twych dziatek,
Doznała łaski, wszystkiego dostatek,
My zaś Cię wielbili w każdéj życia dobie,
Póki nie złoży nas śmierć w ciemnym grobie.

Z urzędów gminnych
Tuniów i Antoniów dnia 26^go Grudnia 1883.

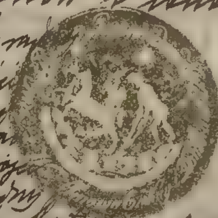

+ Skwara Ludwik radny
+ Konopka Wawrzek radny
+ Wypra Ludwik podwójci
+ Spiwak Antoni radny
+ Czajka Franciszek radny
+ Chołody Tomasz podwójci
+ Konopka Tomasz radny
Podpisał Józef Matusz sekretarz gminy

Spiwak Michał. wójt
+ Woźniak Michał wójt
Konopka Jan radny
+ Szczyński Walenty radny
+ Łachowski Jan radny

Piza d. 4. Czerwca 1865.

56

Szanowna Pani

Wczoraj odebraliśmy list Pani, czytaliśmy go ze łzami – przejęci niewysłowionem uczuciem wdzięczności ku Bogu, który w nieszczęściu naszem, zesłał nam – pociechę w życzliwości tak rzadkich serc jak Wasze – czcigodne opiekunki syna mego. Władysław jest bardzo chory – leży bezsilny i wiele na tem cierpi że sam podziękować nie może za tyle pamięci i współczucia w niedoli. –
Ja wcale w Krakowie nie byłam; odebrawszy telegram z Neapolu: że mój chory wyjeżdża do Florencyi, leciałam bez wypoczynku aby go tam wyprzedzić i wyszukać stosowne mieszkanie:
Tymczasem choroba zatrzymała go dłużej na miejscu i dopiero 7 zm: dano mi znać że wypłynął z Neapolu i wypocznie w Livorno – gdzie

nie .

niezwłocznie pośpieszyłam nakoniec jesteśmy razem.-
Podróż morzem odbył szczęśliwie; ale w Livorno nagle pogorszyło się; gorączka, brak krótki oddech, ciemności i zupełny sił upadek wielce go zatrwożył.- Przypisywał On to zmianie klimatu i zimnym wiatrom od morza.- Więc po 10 dniach wypoczynku przybyliśmy do Pizy na tymczasowe mieszkanie, dopóki znów zbytnie upały nie zmuszą nas szukać chłodniejszego schronienia. Chory dotąd trzyma się instrukcyi szanownego Doktora.- Kara: na noc bierze proszek z Jego przepisu, który uspakaja mu kaszel, i żadnego Doktora nie wzywamy, obawiając się trafić na jakiego szarlatana.-
Smutno nam tu dnie upływa

jaą

ja, - nie masz nikogo z rodaków. Służą w Rawennie, inni we Florencyi lub dalej... a każdy zajęty troską o swój chleb powszedni... pomimo dobrych chęci nie mają czasu na odwiedzenie chorego. Więc tylko listy z Kraju ożywiają samotność naszą; - wówczas występują dawne wspomnienia, lepszych dni niepowrotnych, gdzie się roiło tyle szczęścia i nadziei dla wszystkich... i tych chwil niedziałowanych, które biedny mój chory spędził w domu szanownych Państwa zaszczycony Ich przyjaźnią, a potem troskliwą opieką. -

Pozwoli szanowna Pani że gdziekolwiek się obrócimy, zawsze prześlemy wieści o sobie w tej nadziei że raczycie nas pocieszyć serdecznem pisaniem Waszem. Szanownemu Doktorowi H: przesyłamy najczulsze pozdrowienie zachowując w sercach naszych wieczną wdzięczność za Jego nad chorym

Oj.

Ojcowską opiekę.—
Wracając do Kraju, nie ominę Krakowa, aby mieć szczęście osobiście uścisnąć rękę Pani i Jej czcigodnej Matki oraz zapewnić o mojem wysokiem poważaniu i wdzięczności z którémi nazawsze

pozostaję

Kornelja Waga

Adres: Piza Via San Antonio
N° 194. piano 2.

Autriche

à Cracovie

58

Madame

Madame

Severina Trójacka

59

Zurych 21. lipca 1874.

A czy też choć raz wspomnieliście Państwo o mnie? Nie wiem czemu, ale roszczę sobie prawo do Waszej pamięci; być może że dla tego iż Was szanuję i poważam tak, jak niewielu na świecie. A trzeba wiedzieć – znaczy według mnie i chwile w jakich się kto z kim poznaje. Dni naszej znajomości były wrzące zapałem, promienne najwyższą ideą poświęcenia, były nadzieją wielkiego wesela i tryumfu cywilizacji powszechnej, a ludzie, których poznałam w on piękny czas, wydają mi się lepsi, drożsi, milsi – inni wcale od tych, co się wszędzie i zawsze spotyka ludzi powszednich.... Otóż, nie sądźcie, proszę, Szanowni i dobre Państwo, żeście się u mnie przez oddalenie pozbyli. Ho! ho! przeciwnie jest. Tęsknię do waszej – rozmowy – do Waszego światła – do wszystkiego ...bo nawet do tej wybornej herbaty i szynki, do tej rodzinnej i świeżego masełka. A więc – gdy tęsknię – to i pisać zechcę, tylko jeśli mię do tego na piśmie upoważnicie –

Tu, z jakim prócz Kniaziewicza nie żyje Fa-
langa młodych wychodźców — bohaterów wolności —
jest tak nieszczęśliwie dobrana, że ciężko
by między tę gromadkę mieszać choremu
ze słabemi piersiami człowiekowi. Stronię,
więc od nich — a zarazem i od najważniejszych
zdań o Polsce — i o wszelkich czynach wyso-
kiego Narodowego Komitetu. — Zjechałem ja
tu na wielkie wyprawy i nadzieje!
Mój Boże! jak to łatwo budować Polskę,
za granicą —, Zaledwie stanąłem tu, a już stu-
gębne doleciały mię wieści że jest Rewolucyjny,
Europejski Komitet w Londynie —, a między innemi
członkami zasiadają: Mazzini i Kuprecht!!
O ty! — Srebrnowłosy Endymionie Emilu! czy sły-
szysz: — Mazzini i Kuprecht! — — Idę dalej.
Następnie dowiedziałem się że w Turynie już
jest ajent tego Komitetu — że już zaciąga — a
jeden z jenerałów wyrzuconych na świat w nieśmier-
telnych dniach Langiewiczowskiej dyktatury — [illegible]
formuje oddziały. Ów jenerał (!) rzeczywiście płacił żołdy
i gromadził ochotników pod tę niepewną
chorągiew. Obecnie jenerał już pojechał, — — obiecuje
zrewoltować Węgry — i — odezwać się z tamtąd
a łuną pożarów zaświecić w Karpatach prędko — bo za miesiąc!
Na takie tu zjechałem historyje..., co wszystko
nazywam blagą, na groby kamieni — bałamuceniem
siebie — i wyzyskiwaniem publicznego grosza w imię
świętej zasady! grosza; co idzie na zbytki i
saturnalje panów przewódców i jenerałów [illegible],
nigdy nie mającego nastąpić! —

Ale — co o tem pisać! Wygasłe wulkany — zdobyć się mogą niekiedy na obfite dymy — ale ognia — ani iskry — nie dadzą. —

Podróż miałem arcy szybką. — Wstępowałem do Wenecyi — bawiłem dwa dni w Medyolanie zwiedzając Katedrę! W Medyolanie wspomniałem się najwięcej z p. Ian... Przysłała mi ona nawet telegram Zacnego i Szanownego Dra H.. usprawiedliwiając się niby że chciała się widzieć — i na mnie winę zwala. O! cytrowci biadogłowia!

Tu mieszkam sam — koło ogrodu publicznego, napawam się balsamiczną wonią drzew i kwiatów. Kaszelek jeszcze jest, choć nie równie mniejszy, oddycham lepiej, a do przepisów Kochanego i Szanownego Dra H. stosuję się i na równi z boskiemi przykazaniami je cenię. — Prócz Mura żyję jeszcze z Joską, który tu jest zsyłany i smutny — a żal mi go serdecznie. —

Awantury Pana Ignacego Ch. z jego żoną, przybrały je do smutnego stanu... Odebrałem i od Ludka Niedojdy list z Heidelberga. Żałosnym i rozdzierającym on się do mnie odzywa głosem — i pyta się czy ma przyjechać do Zurych czy uczyć się łaciny (?) (sic) w Heydelbergu, jak wojtek który aż zachorował z łaciny — z przesytu umysłowej pracy —. Odpisałem mu — najprzód żeby żałosnym

nie był, – a godnie cierpiał z Ojczyzną, żeby pamiętał na to że jest bohaterem cywilizacyi – i idei ogólnej wolności rozbudzonej w XIX wieku.
Podziwiałem [?] się do nauk chwalebnie, – zwłaszcza łaciny – studiując której ze swoim odkrytym poważnie czołem wcale – pięknie wyglądać może.. Po różnych mozolnych manewrach w pościgu [?] dowiaduję się że cała moja idea o 30. fr. jakie rząd tutejszy emigracyi udziela z czego utrzymać się niepodobna. – Ja jednak nie należę Bogu dzięki do tej listy – a uczynię [?] szkołę w Lunéville [?] którego tu jest z sześciu mają pobierać potrzebne po 60. fr. miesięcznie Bóg wie za co. – Donosi mi Ludek o tragicznej nowinie – których nie powtarzam – bo
„O rycerzowie – zamilczeć wolę" jak mówił pan Krasicki. Zjadliwy ~~Ludeczek~~ Ludek omalował go w kolorach takich – a jakich, żal by mi było świerszcza oglądać. –
Z Lewickowiczem [?] odnowiłem stosunki i mam już od niego szerokie listy.
W Październiku może pojadę do niego – a zimę prawdopodobnie w Rzymie i w Neapolu spędzę. W Rzymie na rozpamiętywaniu i modlitwie.
Poznałem tu Włocha zacnego. Jest to bibliotekarz główny Parlamentu i deputowany Turynu.) P. Scovazzi – zwolennik mistrza z Zurichu

Spędzam z nim czas i przyjemnie i korzystnie, udziela mi On książek do syta, zaznajomił z Doktorem — i, wreszcie ułatwił mi otrzymanie biletu wejścia do Parlamentu w czasie obrad izby. Rozrywka to dla mnie nie mała — słuchać deputowanych, którzy stanowią essencyę Swobód i Wolności Szwecaryi — ich mowy zajmującemi, a rewolucyjna lewica często burzy Izbę i zawichrza. —

Trochę czytam — trochę piszę — i powoli dokompletowywam mój tomik. Unikam dłuższej przy stoliku pracy, bo czuję że siedzenie mi szkodzi. Dostałem tu niedawno ciekawą książkę. Wiele dałbym za to gdyby ją można było stanowczym Warm — Brunnonowi przesłać. Tytuł jej: L'empire des mazyne, — histoire abrégée des crimes de Louis Bonaparte et de ses complices. Z dewizą:
„C'est décrété, c'est fait, c'est dit, c'est canonné —
„La France est mitraillée, escroquée, et sauvée."

— Victor Hugo (Châtiments)

„Aujourd'hui ce n'est pas un parti qui possède la
„France, ce n'est pas même une faction,
„c'est une bande!" —

Po gorącej przemowie kreśli autor pochodzenie Ludwika Bonaparte i dowody zaręczające twierdzi że jest synem Hortensyi Beauharnais córki Józefiny i admirała Hollenderskiego p. Verhuell — zaś — de Morny — brat jego — synem tejże Hortensyi:

377

i pułkownika hollenderskiego p. Flahaut. Następnie opisuje zamachy w Strasburgu i Boulogne — przytacza wszystkie mowy — wszystkie imiona łajdaków przez których to wszystko się robiło. Zamordowanie rzeczy-pospolitej i akt 2go Decembra są mistrzowsko skreślony. Po czem następuje porównanie dawniejszej i dzisiejszej wolności — i biografie bohaterów coup d'état 2e Decembre ~~ten~~ naprętnowane podłościami: pana Morny — Persigni — Maupas'a — Fleury'go — Magnana etc.

Pisząc o Mornym mówi: „Après l'élection de Louis Bonaparte à la présidence de la république, le fils du colonel de Flahaut se rapproche du fils de l'amiral Verhuell. Le deux frères sont dignes de s'entendre: tous les deux sont criblés de dettes et s'ils ne parviennent pas à forcer les portes des Tuileries, celles de Clichy s'ouvriront devant eux...! — Ciekawy jest życiorys Eugenii — i opis całego małżeństwa.

Kończy się Zai ta książka słowy:

O France! n'oublie pas que le despotisme est comme cet arbre à l'ombre duquel on s'endort pour ne plus se réveiller, et hâte-toi d'en finir avec cette ignominie qui s'appelle l'empire, avec ce monstre qui s'appelle l'empereur!

Druga część — ma wyjść później:

Niektórzy twierdzą i jej autorstwo przypisują Victorowi Hugo. –

Ale – rozpisałem się za długo – i bez ~~lit~~ litości nudzę – kończę więc zapytując się o zdrowie Szanownej Pani Starszej – Szanownej Pani Młodszej i Władzia. Zawsze mam nadzieję że więcej szczęścia na obczyźnie i z Emilem jeszcze będę podziwiał i

Bella figlia dell' amore,
Schiavo son de' vezzi tuoi;
Con un detto sol tu puoi
Le mie pene consolar.
Vieni, e senti del mio core
Il frequente palpitar !!...

Grają tu właśnie Rigoletta i wcale dobrze.

Listu będę czekał – – co słychać? Numer 90 i inne czy łowią jeszcze ludzi po ulicach? O! cywilizacyi!

Mnóstwo rozkoszuje się wolnością – stając się być na rodzinnej ziemi – tyka trzaskawki, szóstki i straszki –, i rzeczy niektóre wrażliwie, (któ ma być przyzwoicie nuty jakiejś lub aryi z opery !): – Aby się wyróżnić od reszty lutejszej publiczności i uwagi na siebie nie zwracać – odzieliśmy tak pokupione i przeklęte przez patryotyzm rury – czyli cylindry – co nadawi do twarzy.

Towarzysz wyglądamy bardzo przyzwoicie
i ku pięknym italjankom dajemy oko,
szczerzymy zęby. – Grosz – czyli moneta
jest w świecie najważniejszą – brzęka-
się po kieszeni – cierpimy więc za Ojczy-
znę jako tako. –

Zawsze jeszcze wierzymy w karolingach –
i w powrót do Kraju. A przy dzisiejszym
stosunku Europa do Pana w Królestwie –
dzięki moskalom – może wyrosną
owoce jakieś uzdolnić z nich 1864 roku
nie umiał czy nie mógł. –

Emil – przestawszy się po objadku
może co napisze do mnie, Pana
Łucyan także – od Pani Łaskawej
nie śmiem żądać ... choć – miało to
obiecane !... Kończę tęskni całuję
dobrym się polecam wspomnieniem

[signature]

Do Lwowa do Panowej
Pani B. jako też do
Łacnego i Kochanego mego
Gorchima i Krystawej [illegible]
nagrzeszmoże w Krakowie, proszę
tymczasem załączyć moje
uszanowanie i ukłonu –

Adres mój: – pod moją [illegible] w zamku Kr[illegible]
Turin – [illegible] [illegible]

Neapol d. 6. Maja 1885.

Niepodobna mi choć kilka słów nie nakreślić na
serdeczne i życzliwe pismo Szanownej Pani – które
przed kilku dniami odebrałem. Dzięki. Jest to pierwszy
list od Was – innych nie miałem. Pisze jeszcze
w Toruniu. Leżę w szpitalu od 26. Listopada 1884
a zatem blisko sześć miesięcy. Męki i katusze
zniosłem nie do opisania. Leczono mnie jak konia. Krew
puszczano i lancetem i pijawkami iż im się razy
podobało i po kilkakroć byłem zupełnie bez
przytomności i bliski śmierci. – Obecnie oddech
ogromnie ciężki – sił bardzo nie wiele, przejście
przez pokój parę razy kosztuje mnie wiele. – Jednakże
jutro wprost z łóżka zaniosą mnie do wagonu – i odwiozą
do Florencji – gdzie w tych dniach ma moja matka
przybyć. Nie wiem jak dojadę... Dziś piszę tymczasowo,
to słów kilka – z Florencji napiszę dłużej i do
Szanownych i wiecznie w myśli będącej Pani i do Emila.
Ta potworna samotność straszna dobiła mnie. Jestem for-
malnie jak idjota. Gdy czytam – to nierozumiem – i
myśli tej nieszczęsnej – Ale taki to nasz los: ~~–~~
umierać z głodu – lub gnić po szpitalach.

O pożywieniu jakiem się tu karmiono – niewspominam, nadmienię tylko – że w porównaniu z tutejszą kuchnią Kuchnia więzienna na Zamku w Krakowie jest ucztą Lukullusową.

Rzecz więc naturalna, że samotność ciągła i wieczna, brak posiłku – zabijające myśli – wypadki i nawet – i takie niespodzianki naprzykład jak wspomnienie pośmiertne o mnie drukowane w Tygodniku Illustrowanym – co omal że nie zabiło moich Rodziców. – rzecz naturalna powtarzam – że to wszystko ozdrowić się nie mogło a tylko grób przyśpieszyć. – Stąd mam o sobie nadzieję. Chyba że troskliwość i opieka Matki poratuje mię cokolwiek.

Nie dziw mi się wcale – bom już nie używał – a że jest trochę zdolności – gorsze wiele mam sobie do wyrzucenia.

Ad. kupił maszynę fotograficzną i robi karykatury co mu się dość udaje – i powodzi jako tako.

Obecnie ~~jest~~ w Rawennie.

Mojej czcigodnej Pani Dr. H. moje uszanowanie proszę złożyć! O ileż to razy wspominałem Ją mówiąc!

64

— „gdyby On tu był nie dał by mi tak rychło dogorywać. — Emila ściskam serdecznie — odpiszę później. Dziś już się zmęczyłem. Szanownemu Mężowi Pani moje uszanowanie załączam. — trzymam się Jego polityki zawsze. P. Łucyana i Władzia ściskam serdecznie.

O losie strasznego rozeń. Ale sam sobie w porze życiowej ... zeznaniach największej ...

Kończę i obiecuję wnet napisać — jak mi Bóg dał i dozwoli przyjedziemy we Florencji stanąć. — Całuję rączki Obojga Najszanowniejszej Pani — zapewniam o mojem najgłębszem uszanowaniu — bo i któżby Was nie uszanował poznawszy jak umiecie wysoki rozum z sercem łączyć.

Adieu! Marzę o Krakowie — o plantach — które dziś zapewne pod tchnieniem wiosny całe się napełnione balsamiczną wonią rozwijających się drzew. Tu nie ma wiosny! — — Ale dziś już —

Kan jeszcze oddany Wł. Wagl.

Adres. Ladislas Nagy — Florence. poste restante.

Sz. P. Pietruskiej proszę przesłać wyrazy mojej pamięci. Uszanowanie

65

Władysław Waga

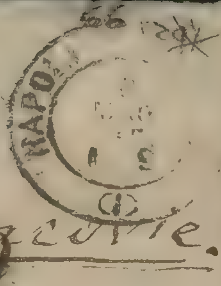

en Autriche

par Vienne à Cracovie.

A Madame

Madame J. de Trojacka.

Austria.—

10
MAG
65
5 S

67 [illegible]

W dowód pamięci i
szczerego uszanowania
dla Szanownej Pani
Sew. Trojackiej i Tej
córki jednej Matki – przesy-
łam pozdrowienie serdeczne

Władysław Wiga

6. Maja [illegible] 18[illegible]

Sienkiewicz

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] z [illegible] wolności [illegible]

[illegible]!

[illegible] jeden [illegible] rozpacz[illegible]

Że w [illegible] [illegible] bogata —

[illegible] o dwa wielkie [illegible] [illegible] —

Jest niewol[illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] Matki znać w swej miłości —

Rzekł: [illegible] o [illegible], [illegible]!

Wygna[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]

Aż [illegible] niewoli — [illegible]

1848

Smutno [illegible] nasze [illegible] [illegible]
jasnem,

Choć [illegible] przez [illegible]
Słowo już [illegible] wszystkie zbawienia
I [illegible] każdemu [illegible].

Smutno [illegible] świata [illegible] — jak [illegible]
Co Polska [illegible] — choć [illegible]...
[illegible] — w boju [illegible] bohaterów —
A naród — nie ma [illegible]!

[illegible]

[illegible]

29. [illegible]

Ojczyznę moją bez łez porzucam
Bom rozczarowan – w wszystko co święte
I na zbrodniarzy przekleństwo rzucam
Na całe plemię Kasty przeklętej!

Daleko matka ze łzami swemi
Wy mi więc dajcie na dni tułacze
Krzyż i garść świętej ojczystej ziemi
Po której naród sieroczy płacze!

Z błogosławieństwem od zacnych ludzi
Porzucę śmiało domowy próg,
Z nadzieją w sercu że się lud zbudzi
I nas z wygnania powróci Bóg –

282

A jeśli umrzeć przyjdzie — daleki
Od mej ojczyzny — rodziny mej
O! przyjaźń dłoń wówczas na me
powieki
Przysypie świętej garść ziemi tej.

Wł. Wąg…

d. 8 Czerwca 1864

Kraków —

24/0 pod [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible], że w tym tysiącu-

~~[illegible]~~ wschodu [illegible] - od-

dzie [illegible] czy do [illegible] czy do [illegible]

[illegible]

[illegible] co w obecnej porze

bez [illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible] nie będzie [illegible] się

wydaje — — Pierwszy !! — Czy [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] tylko [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

moim Mecenasem [illegible] - i [illegible]

ni pole — a [illegible] [illegible] [illegible]

prawy — [illegible] [illegible] [illegible]

Boga — przy [illegible] [illegible]

Słowo — [illegible] [illegible]

Rotmistrza [illegible] [illegible]

Jeszcze zeszłej zimy doszła nas
wiadomość, że młody poeta Klo-
dyjan Waga, bawiący wówczas
w Neapolu, ciężką złożony cho-
robą, nie zachowuje nadziei
życia. — Prawie wszystkie dzien-
niki o jego śmierci wspo-
mniały w następujących słowach
w liście pisanym z Florencji
„Literatura polska wielką ponio-
sła stratę: jeden z tych na któ-
rych najwięcej pokładać
mogliśmy nadzieję młody Klo-
ten szczery, rodzinnego talentu poeta
~~dyjan~~ Waga, ofiara wypadku
ostatnich, które tak boleśnie prze-
żywamy, zgasł w Rzymie wieku
dosięgłszy niespełna lat ~~trzy~~dziestu.
Zabiły go niezłomnie, tułactwo, niezgo-
dy, tęsknota....
W ostatnich miesiącach pobytu swego

w życiu cierpiał niewypowiedzianym sposobem; tylko Bóg i matka, która przed śmiercią tym [illegible] syna jedynaka przytomny była pocieszyła te ciężkie godziny konania.

Władysław W. umarł 23 czerwca w życiu orszak jego pogrzebowy składał się z każdego kilku ludzi co go mieli, osieroceni pochodzili, mię[illegible] z jednego przyjaciela.

Mło: był synem Jakuba Wagi autora Starej polskiej i Starożytności z Rzymianów; urodził się w roku 1835. Życie jego zbiegło jak sen ciężki, pozostało z niego kilka ślicznych pieśni tylko.

Spokój młodemu przecie w tej ziemi, w której mu ostanie przyjaźniejszy wygnaniec Dziarmałano, i która śmiałość jego przyjęła do macierzyńskiego łona.

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat [illegible] 186

[illegible] von [illegible]

№.	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
[illegible]		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	

TELEGRAMM.

[illegible]

[illegible]

Aufgenommen durch [illegible]

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

2/14

74

3

Warszawa

1860 Listopada 28. —

Kochana Pani! Korzystając z łaskawego pozwolenia przyjemnie mi choć listownie przesłać Ci słów kilka, i raz jeszcze podziękować, za tyle dowodów prawdziwej życzliwości jakiej niezasłużenie doznaliśmy od dobrej Pani, to też chwile przepędzone w towarzystwie Państwa będą dla nas najmilszem wspomnieniem, a szczera przyjaźni życzliwość na zawsze w sercach naszych zostanie żal tylko że nas taka przestrzeń dzieli. — Niespodziewałam się nawet że mię tak droga zmęczy ledwo dowlekłam się do hotelu pierwszego dnia nietylko zmęczenie ale i ból mi dokuczał teraz jak kilka dni poleżałam

2 XXII

znowu mam się tak samo jak w Krakowie leer jutro jedziemy to Bóg wie co zemną będzie przyznam się że mi bardzo strach tej podróży, ale cóż robić, przynajmniej nie będę miała tej myśli że ktokolwiek cierpi dla mnie. —

W Warszawie bardzo cicho nic ciekawego nie mówią w Krakowie więcej było gadania jak tu o różnych dziwnych wypadkach. —

Nowosielscy Oboje zdrowi w Drerrnie doskonale się bawili, najczulsze ukłony Państwu przesyłają. Spodziewam się że Kochana Pani będzie tak dobrą i napisze do mnie czego ja będę wyglądała z niecierpliwością a teraz żegnam drogą Panią przesyłając od nas wszystkich całemu Jej domowi uszanowanie i najczulsze ukłony. — Najżyczliwsza Józefa A.

Nieocenionemu Panu Harajewiczowi
najczulsze życzenia i uszanowanie przesyłamy. —

Adres Gub: Mińska do Nowogródka

Ja zaś ze swojej strony całuję najserdeczniej rączki kochanej Pani i polecam się Jej przyjaźni; całemu domowi przesyłam najprzyjaźniejsze ukłony. przyjazny sługa Emil Gijzetor.
Pannie Wandzie proszę oświadczyć odemnie moje ukłony. —

2/6

Najserdeczniej dziękuję Łaskawej Pani za Jej pamięć i nieocenioną dobroć, której tyle doznajemy dowodów. Smutno nam bardzo że kochana Pani jest cierpiącą lecz się pocieszamy że to prędko minie, ja ciągle mam jednostajnie i wstawać jeszcze niepróbowałam lecz bądź co bądź wkrótce jechać musimy, więc niewypowiedzianie mi żal że nie mogę teraz jeszcze korzystać z towarzystwa drogiej Pani. Wszyscy przesyłamy Pani i całemu towarzystwu uszanowanie i ukłony

Zawsze najrzetelniejsza
Józefa A. —

Wielmożnej Pani Trajackiej

Dobrowice

78

Lwów dnia 14/4 852

Najdroższa Sewerciu;

Sądzę podług twego ostatniego listu, spodziewałaś się przybycia Emila, możesz sobie łatwo wyobrazić jak bardzo tem widzeniem a że tak spowiem poznaniem się z nim byłam uradowaną, nawet pomimo tego co już o nim od ciebie i Anieli Nat. słyszałam, nie mogę go sobie wyobrazić jako człowieka już skończonego, zawsze mi przedstawia jego moja wyobraźnia tem chłopaczkiem jak go w roku 48 widziałam. Jak

mnie też tego i was wszystkich
żal się tyle nieprzyjemności
przejść musieliście? Z tego co
rozumiem jak obyczaje nie-
delikatne p. Horod. zmieniało się
obrzydzić i chociaż nad mie-
niem mi tylko z daleka.
Tem wszystkiem domyślam
się wiele rzeczy, wszakże ja
też samo przechodziłam
ze Stryjem, daj Boże żeby
to tak szczęśliwy koniec
wzięło jak ze mną. Ja tej
sprawie zupełnie i muszę
zostać neutralną, raz że mnie
nikt o nic nie pyta, powtó-
re: cokolwiek bym powie-
działa, poczytano by to za obra-
zę przez mnie przysparzaną dla was.

mojej [illegible] dyktowane
gdyż wiesz że [illegible] osobiście nie
znający Emila i mając przez siebie
nie mogę osądzić, nie umy-
ślę jednak żeby nasz Dalko-
[illegible] coś zależeć trzeba
gdyż tak mam mocne prze-
konanie że przeznaczenia
uniknąć nie można i że
że w podobnym razie prawie
z założonemi rękami oczeki-
wałabym co się ze mną stanie
nakoniec znając Franusię wiem
że jeżeli dała słowo Emilowi
to dotrzyma go, pomimo
przeszkód, które napotka; jeżeli
więc nie to mnie także się zda-
je że jako przeczucie [illegible]
będzie na nią wpływało. Emig

Jak zastałaś Anielę? i pannę Jadwigę?

dotąd bardzo mało mówiłam
zrobiła mi jednak wyrzut
że napisałam o jej zdrowiu
i o niej chociaż ona mi
go nie powierzyła, ja nie
pisałam zdaje mi się że to
do mnie pisząc ona o nim
wspominała, tylko że to
mi trzecia osoba mówiła
i tak jest istotnie, pewnam
by była wyjaśnienie dzieli
się nie wyraźnie wysłowiła
Pani także czytałam ucieszyłam
się z tego gdyż nic bardziej
mnie nie trwoży jak myśl
żeby na mnie Pani miała
podejrzenie nieszczerości lub
wymyślania rzeczy [illegible]
nie prawdziwych.
Całym sercem ściskam Cię
i wszystkich w domu najpiękniej kłaniaj
się u których [illegible] Twoja przyjaciółka
Helenka

80

en Autriche

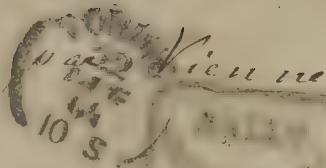

Vienne

à Cracovie

Madame

Madame Séverine

de Trojacka.

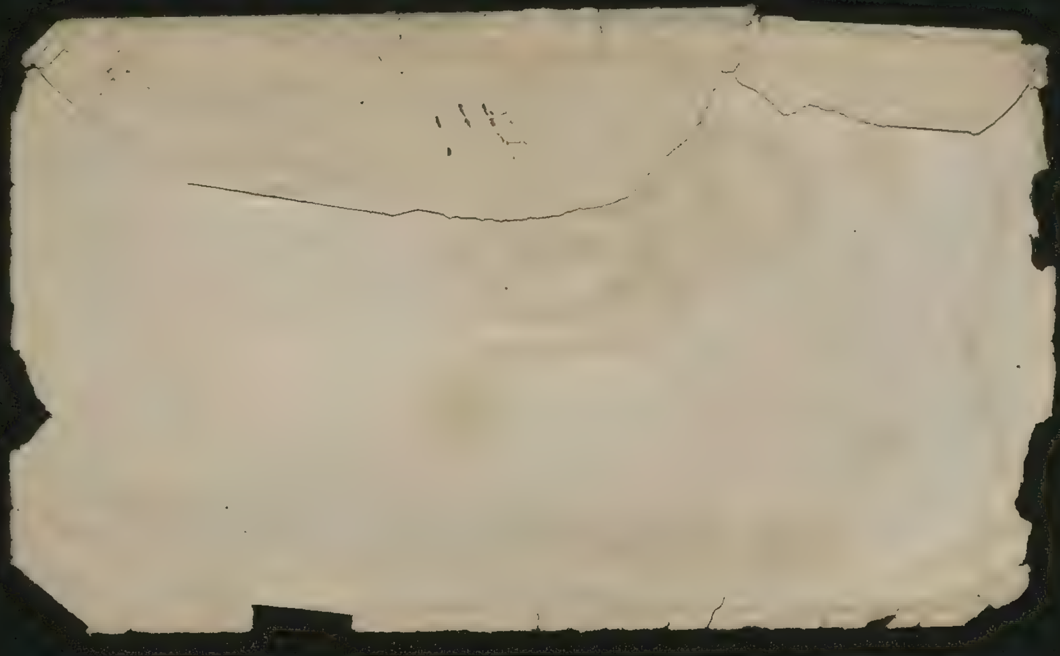

81

Od Wielmożnej Pani
Trojackiej otrzymałam
koron 20 na czytelnię
imienia Sewera
Marya Siedlecka
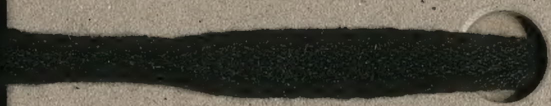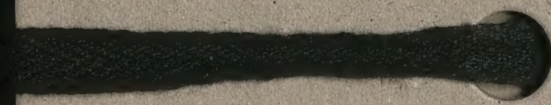
4/8 1912